

SŁOWO

Wilno, Czwartek 20 czerwca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

PRENUMERATA miesięczna z odzieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studenka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

GŁOSZENIE: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Coś co być mogło, a nie było

WARSZAWA. Odjazd Marszałkowej Piłsudskiej nastąpił tak niespodzianie i cicho, że wiele pism warszawskich dowiedziało się o nim ex post. Publiczność, jaka się w momencie tego odjazdu zgromadziła na peronie dolnym dworca, to również nie była publiczność oficjalnych pożegnań. Mi nistrowie, jacy przyszedli na dworzec, przyszli raczej jako bliscy Marszałka, niż jako władze. Wśród oficerów przeważali młodzi, bardzo młodzi. Policja nie robiła żadnych przeszkód. Potem opowiadano mi, że w momencie odjazdu cały dworzec Główny wydłubił się nagle z kolejarzy i tragarzy. Tragarze warszawscy nie zarabiają wiele. Rzucają się do każdego nadchodzącego pociągu. Teraz darmo ich było wyszukiwać.

Prasa polityczna potraktowała odjazd kilkoma wierszami depezy. Parę pism podało ilustracje. Dużo, dużo więcej pisały o tym odjeździe brukowce. Napisał o nim jeszcze „Czas”. Ale poza tym wiadomością ta osunęła się wyraźnie ze świata polityki i oficjalności, gdzieś dalej. Przeciwnie, było zupełnie zrozumiałe, że Marszałkowa zechce odetchnąć gdzieś na zupełnym ustroniu, gdzie jak najmniej będą patrzeć w jej oczy spojrzenia ciekawych ludzi.

A jednak wtedy, gdy odjeżdżała, znowu wiele osób miało lzy w oczach, jakby żegnało na zawsze. A jednak wszyscy zdawali sobie sprawę, z tego, że nie jest to taki zwyczajny sobie wyjazd. Że gdy powróci, za parę miesięcy, wszystko będzie już zupełnie inaczej. I ten powrót nowy od będzie się też zupełnie inaczej. Jakbyśmy wtedy witali nie kogoś, co do nas powraca, ale kogoś zupełnie nowego. A ta, co odjechała, te, co odjechały, już nie miały, takimi właśnie, wrócić.

Czy chciały, czy nie chciały, nietylko bez, ale razem i wbrew ich woli, snuły się wokół tych trzech kobiet plany, które nie wychodziły z żadnych kół politycznych, jak nie wychodziły z żadnych „salonów”, a poprostu — nierzad wbrew tym kołom i salonom — wychodziły głęboko z ludu. Niema żadnej racji ukrywania tego, bo i każdy to wie i tak, i nikomu nie przynosi to wstydu, a dziś nie następcza nawet kłopotu: Oto jednak z córkami Marszałka jednoczyły się i nie raz jeden — nadzieje na związanie trwałe jego krwi z państwem, które do życia wskrzesił. Te nadzieje widziały w tem nietylko godną zapłatę za usługi. Widziały w tem jeszcze i potrzebę. Widziały w tem zrealizowanie nieprzerwanej państwowo ciągłości, i coś, coby było dla nich symbolem żywym, niż system republikański. Teraz jedno było jasne: wbrew temu, co po kilkakroć pisali dziennikarze i politycy zagraniczni, wszystko to nie stało się i nie stanie. Trochę tego właśnie żegnano na dworcu warszawskim. I mimo wszystko, ten obcy pociąg uwożący do obcego kraju te trzy kobiety w czerni, przypominał znane z dziesiątków obecnego stulecia odjazdy,

które inne kraje żegnały ostatnich swych władców. Mimo wszy stkie tak właśnie kiedyś odjeżdżał mogła cesarzowa Zyta.

Opowiadano mi kiedyś, że dawna dynastia sycylijska, zawsze była otoczona sentymentem ludności. Gdy córki ostatniego króla tego założonego przez Normanów królestwa wchodziły w Neapolu do kawiarni, muzyka przestawała grać swe wale, a intonowała dawną „marchia reale”. To było w lat kilkanaście po Garibaldi, ex-dynastia pogodziła się ze swym losem, we Włoszech rządził Giolitti. Owa „marchia reale” grana w kawiarniach, była ostatnim szczątkiem monarchii.

Gdy za kilka tygodni, czy kilka miesięcy wrócą one do kraju, będzie już wszystko inaczej. Świat polityczny jeszcze mniej zanotuje ten przyjazd. Pisma śledzące za sentymentem mas, ulicy, podkreślą go jeszcze wyraźniej. Wanda i Jądwa Piłsudskie pójdą odtań w życie polskie, otoczone głęboką czcią idących pokoleń. Będą zapewne miały życie ciche i spokojne, przeciwieństwo życia ich ojca. Może w nich właśnie będzie wypoczywać ostatek jego sterań. Ale to pewna, że historycznie będą już wtedy tylko cieniem, co mogło być, mogło być — a nie było. KP.

JAPONJA ROBI PORZĄDEK

To, co się dzieje w Chinach Północnych, jest świadectwem stale wzrastającej ekspansji Japonji, jest dowodem, że kraj Wschodzącego Słońca jest czynnikiem dynamicznym w stosunkach międzynarodowych, oraz, że wielki plan japoński opanowania kontynentu azjatyckiego, realizowany jest w niezwykle szybkim tempie. W ciągu trzech lat Japonja opanowała olbrzymie terytorium Mandżurji, na którym powstało „niezależne” państwo Mandżukuo, prowinieję Dżehol i obecnie okręgi Pejpingu i Tien-Tsinu. Niezależność państwa Mandżukuo, jak to wszyscy dobrze wiedzą, jest fikcją. Gdyby nie Japonja i jej moralny i materialny wpływ, na terenie Mandżurji, panowałyby taki sam chaos, jak przed rokiem 1931, w którym rozpoczęła się akcja japońska. W ten sposób w rękach Japonji de facto, a de nomine zamaskowane rozmaite tworniki polityczne, znajdują się olbrzymi kraj kilkakrotnie większy od Francji i Niemiec, razem wziętych.

Pierwszym etapem umocnienia się na kontynencie azjatyckim była akcja, w której rezultacie powstało Mandżukuo. Obecnie jesteśmy świadkami drugiej fazy realizacji planu japońskiego. Dla wszystkich, którzy bacznie śledzili wydarzenia na Dalekim Wschodzie, ostatnie wypadki nie mogą stanowić niespodzianki. Zajęcia w prowincji Dżehol w początku b. roku oraz szereg innych mniejszych wydarzeń wyraźnie wskazywały, że Japonja gotuje się do stworzenia nowego faktu dokonanego, czekając jedynie na pomyślny moment. Okazja nadarzyła się niedługo. Centralny rząd chiński, jak wiemy, uwikłany jest w wojnę wewnętrzną z prowincjami komunistycznymi. W ostatnich tygodniach miały miejsce szereg wielkich bitew z bandami komunistycznymi, które nawet odniosły pewien nieznaczny sukces.

Rząd Ciang - Kai - Szeka zrobił bardzo wiele dla unifikacji i centralizacji władzy w swym ręk, ale wszystko to jest kroplą w morzu i stosunki wewnątrz Chin stanowią jakąś mieszaninę, nie mającą podobnej na całej kuli ziemskiej. Jeżeli np. chodzi o administrację, istnieją prowincje, w których gubernatorzy otrzymują kasę państwową z własnej kieszeni. Wielu generałów, stojących na czele armij chińskich, w których uzbrojeniu można ujrzyć obok najnowszego systemu karabinu maszynowego rosyjską berdanę, uważają wojska za swe własne oddziały, których używają do załatwiania swych prywatnych porachunków. Kontakt pomiędzy Chinami Północnymi a rządem centralnym, istniejący od chwili zlikwidowania przez Ciang - Kai - Szeka głośnych wojen Południa z Północą, był bardzo luźny i tem należy sobie tłumaczyć, że mimo okupacji Chin Północnych ambasador japoński w Nankinie składa wizyty przedstawicielom rządu centralnego, odbywa konferencje i na

radę, oraz, że centralny rząd chiński nie zdecydował się na oficjalne ogłoszenie protestu. Pod tym względem zdaje się w Nankinie niema jednolitości, jedni uważają, że należy zrezygnować z Chin Północnych i zapewnić sobie pomoc Japonji przy zorganizowaniu nowoczesnego państwa, zważeniu zarazy komunistycznej, inni natomiast, przeciwnicy Japonji — są za protestami, a nawet otwartą walką, która realnie rzecz biorąc, do czego nie doprowadzi. Zdaje się, że pogląd pierwszy wziął górę i dlatego ambasador chiński w Londynie jedynie tylko prywatnie sondował grunt, jakie stanowisko ewentualnie zajmie Anglja.

Przystępując do realizacji drugiego etapu, Japonja wybrała moment najbardziej dla siebie pomyślny. W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej jakiegokolwiek energiczne wystąpienie mocarstw, które podpisały „akt dzieł wcielici”, jest niedopomyśleniem, a wszelkie platoniczne zalecenia takiej instytucji, jak Liga Narodów, nie mają żadnego znaczenia. Japonja zdaje sobie sprawę, że jest jedynym czynnikiem na Dalekim Wschodzie, reprezentującym siłę. To poczucie nadaje polityce japońskiej rozmach i tempo.

Sytuacja na miejscu w Chinach Północnych, sądząc z depezy, jakie nadchodzą, przedstawia się w ten sposób, że niektórzy generałowie chińscy nie chcą podporządkować się zarządzeniom rządu nankińskiego, z którym Japonja już się porozumiała, pragnąc wytargować swoim oporem odszkodowanie materialne. Ten sposób walki w Chinach jest zresztą oddawna uświęcony tradycją. Gdy suma do odszkodowania jest za wysoka, wówczas dowództwo wojsk japońskich puszcza w ruch siłę zbrojną, co z reguły wywołuje zniżenie żądań i sprawa zostaje załatwiona. Część wojsk chińskich wycofuje się, pozostałe zaś bandy chumczuów w krótkim czasie zostają zlikwidowane przez oddziały japońskie i operacja skończona. Tak było przed trzema laty przy zajęciu Mandżurji, przed pół rokiem w prowincji Dżehol, tak jest i obecnie. Sz.

Zamach na japońskiego ministra wojny

SZANGHAJ. Według doniesień prasy chińskiej na japońskiego ministra wojny Hajaszi usiłowano doko-

Zbuntowane krążowniki poddały się rządowi nankińskiemu

HONG-KONG. Krążowniki „Haiszi” i „Haiszen” wpłynęły dziś do portu Hong Kong. Wysłały one do Nankinu pismo zgłaszające uległość rządowi nankińskiemu. Na odpowiedź Nankinu czekać będą oni w Hong-Kong. Zbuntowani marynarze oświadczyli, że na pokładzie „Haiszi” wybuchła wśród załogi walka, ponieważ niektórzy marynarze przeciwstawili się dezerjerji z Kantonu, obawiając się, że

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Łotwą

WARSZAWA. 19 czerwca nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych porozumienia między Rzeczpospolitą Polską a republiką łotewską, dotyczącego ubezpieczeń społecznych, a podpisanego

W Rydze 20 grudnia 34 r. Wymiany dokumentów dokonali ze strony polskiej wiceminister Jan Szembek, ze strony zaś łotewskiej poseł łotewski w Warszawie Mikelis Valters.

Politycy i róża



Prezydent republiki francuskiej Lebrun i ambasador angielski sir Georg Ciark ofiarowują sobie wzajemnie królewskie kwiaty na wystawie róż w Paryżu. — Dar prezydenta nazywa się róża La France, dar ambasadora „Zwycięzcy Anglii”.

Magistrat Warszawy chce się zrehabilitować

Gazeta „Czas” podała w szeregu artykułów krytykę działalność magistratu Warszawy, oskarżając go o niedbałe pełnienie obowiązków. Widać chcąc się zrehabilitować magistrat Warszawski okazał wreszcie żywą działalność. Oto zamknął drukarnię „Czasu” w Warszawie, Szpital na 1 ze względów budowlanych. Wobec zamknięcia drukarni „Czas” ukazał się w innym formacie.

Wdowa po Leninie została aresztowana



P. Krupskaja, wdowa po Leninie została w Sowieciech aresztowana. Ponieważ jest chora przebywa pod strażą w domu.

Plenarne posiedzenie Sejmu we wtorek

Zakończenie prac nad projektem ordynacji wyborczej i wyboru Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się we wtorek 25 czerwca o godz. 10-iej rano. Na porządku obrad jest debata nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu oraz nad projektem ordynacji wyborczej do senatu.

WARSZAWA. Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła na dzisiejszym posiedzeniu prace nad projektem ordynacji wyborczej do sejmu i senatu oraz nad projektem ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głosowano nad zgłoszonymi do tych projektów poprawkami. Sprawozdawca projektów ordynacji wyborczych scharakteryzował poprawki, wypowiadając się przeważnie przeciwko ich przyjęciu. Referent zaznaczył, że część poprawek przyjmuje w nieco zmienionej formie a prócz tego w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych proponuje pewne zmiany dotyczące wojska.

W artykule trzecim, który mówi o tych obywatelach, którzy są pozbawieni prawa głosowania, proponuje po uzgodnieniu z ministerstwem spraw wojskowych wystawienie nowych punktów, który mówi o osobach włączonych do pełnienia służby wojskowej, służby w rezerwie i pospolicem ruszeniu. Jest to uzgodnione z obowiązującą terminologią wojskową. To wyłączenie może być orzeczone najwyżej do lat 10 i następuje zwykle na podsta-

wie wyroku sądowego, jeżeli żołnierz zostanie skazany za jakiś czyn haniebny.

W sprawie protestu wyborców uważa poseł Podolski za słuszne popierać klub narodowy, aby sąd najwyższy miał obowiązek rozpoznawania protestów wyborczych, jako spraw pilnych. Wyznaczenie ścisłego terminu dla sądu najwyższego byłoby rzeczą trudną, gdyż sprawy są nieraz skomplikowane.

Skości proponuje Podolski w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych poprawkę tej treści, że żołnierze pełniący czynną służbę wojskową nie mogą być powoływani do komisji wyborczych w żadnym charakterze. Mówca zwraca tu uwagę, że według terminologii wojskowej wyraz żołnierz obejmuje zarówno generała jak i oficera, podoficera i szeregowca, przyczem terminologia rozróżnia trzy stany, w jakich mogą się znaleźć żołnierze, mianowicie stany czynny, nieczynny i stan rezerwy. W tym duchu zmienia referent brzmienie art. 64. Dalej uwzględnił referent uwagę dotyczącą m. st. Warszawy. Ze względu na to, że na razie nie ma tam rady miejskiej w wyborze, proponuje nowy art. 94, który postanawia, że do czasu powołania rady miejskiej w wyborów delegatów samorządu terytorialnego do zgromadzenia okręgowego wybierać ma tymczasowa rada miejska po jednym delegacie na 8.000 mieszkańców danego okręgu wyborczego. Zmniejszono więc uprawnienia tej komisarskiej rady o połowę i będzie mogła ona wybrać od 20 — 25 delegatów na okręg, przez co otwiera się możliwość, aby ci mieszkańcy Warszawy, którzy nie uznają tymczasowej rady miejskiej za swoje przedstawicielstwo wprowadzili do komisji swoich przedstawicieli na podstawie art. 33 ordynacji wyborczej.

Następnie poseł Podolski uwzględnił poprawkę w sprawie sejmu śląskiego, by przyznano mandaty 2 kandydatom, którzy otrzymali największą ilość głosów, niemniej jednak niż po 5.000 osób.

W głosowaniu przyjęto tylko poprawki zaproponowane przez referenta do projektu ordynacji wyborczej do sejmu. Następnie sprawozdawca poseł Podolski przystąpił do omówienia poprawek do ordynacji wyborczej do senatu i w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych i ministerstwem

oświaty zgłosił kilka poprawek mających raczej charakter redakcyjny. W szczególności sprawozdawca dodał nowy art. 43 treści następującej: 1) Żołnierze pełniący czynną służbę wojskową nie mogą być powoływani na przewodniczących zebrań obwodowych ani na ich zastępców, 2) Żołnierze zawodowi powołani na senatorów będą przeniesieni w stan nieczynny na czas piastowania mandatu senatorskiego, w razie zaś piastowania mandatu w ciągu conajmniej 10 lat w następujących po sobie kadencjach izby ustawodawczej będą przeniesieni w stan spoczynku, jeżeli przyjmą mandat do nowoobranego senatu.

Do art. 45-go sprawozdawca dodał nowy ustęp, mianowicie: Senator, skazany nieprawomocnym wyrokiem sądowym na utratę prawa publicznego bądź na karę wydalenia z wojska lub narynarki wojennej albo z korpusu oficerskiego, nie może wykonywać mandatu, aż do prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy. W rozdziale XIII-m sprawozdawca dodaje na początku nowy artykuł treści następującej: Prawo wybierania do senatu służy czynnym nauczycielom, którzy uzyskali dyplom uprawniający do nauczania w publicznych szkołach powstecznych, szkołach średnich ogólnokształcących lub w zakładach kształcenia nauczycieli, choćby nieodpowiadali warunkom określonym w art. 2-im. W głosowaniu przyjęto całą ustawę wraz z poprawkami sprawozdawcy.

Potem przystąpiono do projektu ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdawca wicemarszałek Car wypowiedział się przeciw wszystkim poprawkom zgłoszonym w toku dyskusji. W głosowaniu en bloc odrzucono wszystkie poprawki, przyjmując całą ustawę w brzmieniu projektu BB WR.

Poseł Rymar (klub narodowy) zgłosił wnioski na plenum: 1) sejm przechodzi do porządku nad projektem ordynacji wyborczej do senatu, 2 klub narodowy podtrzymuje na plenum wszystkie swe wnioski zgłoszone w komisji co do ordynacji wyborczej do sejmu.

Przewodniczący zawiadamia, że referatu na plenum co do ordynacji do sejmu i senatu podjął się poseł Podolski, a referatu o ustawie o wyborze prezydenta wicemarszałek Car. Na tem posiedzenie zakończono.

Szczęście przy rulecie

Człowiek, który rozbił bank dziesięć razy

W Nizy żyje stary postanieniec, o chrzcie przewidywał „czerwony Pierre“, który posiada ciekawą przeszłość.

Mimo swoich 68 lat pracuje od świtu do nocy, a jedyną jego przyjemnością jest fajka, której nie wypuszcza z ust.

W czasie jednego z weselszych spotkań z przyjaciółmi, milczący ten człowiek opowiedział w jaki sposób doszedł do swego obecnego zawodu, który wykonuje już od przeszło 10 lat.

W tej samej Nizy, w której pracuje teraz ciężko, jeździł w swojej młodości czterokonnym ekipażem, a potem skutonnym samochodem, zdążając codziennie do Monte Carlo, gdzie spędził półowę swego życia.

NOWE KSIĄŻKI

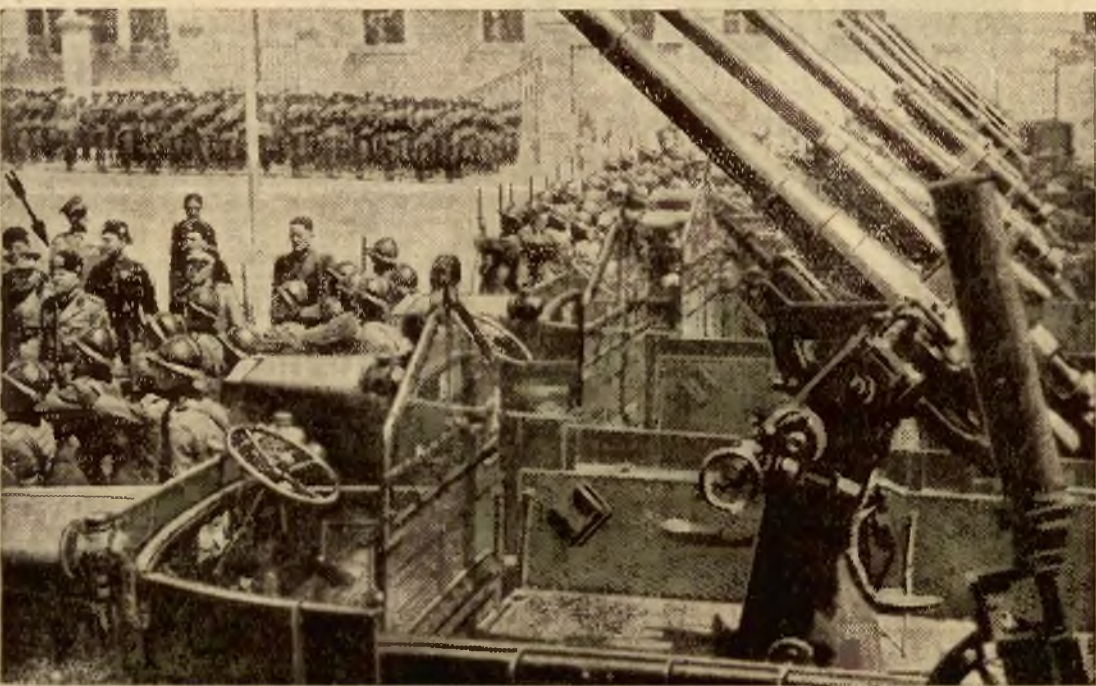
Mieczysław B. Lepecki. — SO. WIECKI KAUKAZ. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteki Polskiej“ wydana została nowa książka znanego podróżnika polskiego, M. B. Lepeckiego, zawierająca wrażenia z odbytych niedawno podróży po ziemi kaukaskiej.

„Sowiecki Kaukaz“ przynosi barwny opis bogatej przyrody oraz życia ludów kaukaskich, zaznaczając zmiany dokonane przez przewrót bolszewicki. Okazuje się, że reżim sowiecki, brutalny i nieustępliwy w centrum państwa, stosuje w prowincjach odległych metody naogół łagodne, licząc się z nastrojami i właściwościami ludów odmiennych ras i wyznań. Liczne ilustracje ułatwiają czytelnikowi śledzenie interesujących opisów.

—:—:—

KĄDZY USWIADOMIONY
OBYWATEL JEST CZŁONKIEM
L. O. P. P.

Parada 3-ej zmobilizowanej dywizji przed Mussolinim



Duce przechodzi przed frontem dział przeciwlotniczych.

POLESKA POWIEŚĆ

Ferdynand Antoni Ossendowski napisał nową powieść p.t. „Nauczycielka“. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu, które już wydało aż szesnaście książek Ossendowskiego, wydało i tę powieść.

Tem, na którym rozgrywa się akcja powieści, jest Polesie. Rzecz się dzieje na pograniczu bolszewickim, na wschód od Łuninca. Wioska, w której pracuje nauczycielka, położona jest nad rzeką Łanią, doktor Wiher mieszka w Łachwie, nad rzeką Śmiercią. Te autentyczne nazwy tak, tak: jest taka rzeka — Śmierć, jak jest i miasteczko — Lenin! — pozwalają na dokładne zorientowanie się, co do terenu; — więc tylko patrzeć, jak za przykładem Naprawy mieszkającej dajmy na to, Łachwy będą zwoltywali wiecie w celu ustalenia, czy życie na Polesiu zostało przez Ossendowskiego odwzorowane ściśle. Zgóry można przypuścić, że w niejednym wypadku dałoby się stwierdzić: „nieprawda jest.. natomiast prawdą jest“...

„Nauczycielka“ jest całkiem widocznym i naturalnym następstwem pracy nad „Polesiem“, — wiadomości książkowych i ciekawostek „regionalnych“, mających charakter sensacji dla ludzi, którzy Polesia nie odróżniają od Podlasia („Redakcja Przeglądu Powszechnego“!), jest aż za dużo. Wskutek tego powieść ma charakter podwójny: jest powieścią, opisującą przeżycia kilku ludzi, i jest dziełem niemal propagandowym, w którym raz po raz ktoś zaczyna opowiadać o lokalnych osobliwos-

Był z domu biednym młodzieńcem, który przybył do Monte Carlo z zaoszczędzoną kwotą 600 franków. Było to w r. 1890. Udał się do kasyna gry, ażeby spróbować raz szczęścia, poświęcając na stawkę 50 franków. Gdyby przegrał, postanowił nie wracać do kasyna.

Ale miał szczęście. Mimo, że nie umiał grać, wygrywał nieustannie i ryzykował ogromne stawki. Wygrane jego były tak wysokie, że zwróciły na niego uwagę całej sali. Po kilku godzinach rozbił po raz pierwszy bank.

Wygrywał razem 140.000 franków. Oszolomiłony opuścił kasyno.

Odtąd nie miał spokoju ani w dzień, ani w noc. Grał w myślach, idąc ulicą, siedząc przy obiedzie, nawet śpiąc.

Był właściwie nieszczęśliwym człowiekiem, chociaż wszyscy uważali go za szczęśliwca.

Żył teraz jak Krezus, ale mało koryści z życia, bo spędzał je w kasynie. Szczęście dopisywało mu czasem. Przegrywał wiele, ale potem odzyskiwał to wszystko zpowrotem. Miał do siebie zaufanie i był przekonany, że szczęście nie opuści go nigdy. Grał we wszystkich wielkich kasynach i wszędzie wygrywał.

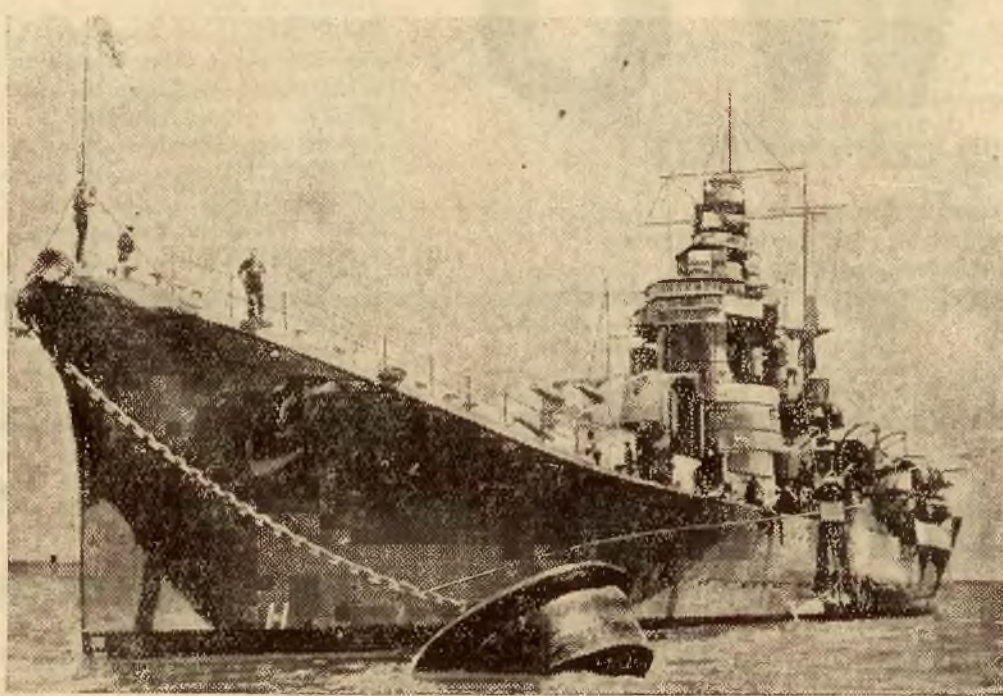
Ogółem rozbił bank 10 razy. Był jednym z najszczęśliwszych graczy, aż do pewnego dnia w roku 1923. Przegrał wtedy 50.000 franków w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Odtąd nie wygrał ani razu, pomimo, że małe sumy.

Gdy przegrał ostatniego franka, powiedział sobie: „Koniec, teraz będę pracował“.

I od tego dnia był szczęśliwy. Znowu mógł spać, spokojnie jeść, cieszyć się słońcem, słowem, stał się znów człowiekiem, gdy dotąd był maszyną. Teraz jest najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem, bo niema żadnych trosk.

Najnowszy przybytek japońskiej floty wojennej



10.000-tonnowy krążownik „Moryo“, wyposażony w 10 dział 20 cm., 12 rur torpedowych, 12 dział przeciwlotniczych i 10 karabinów maszynowych. — osiąga szybkość 33 węzłów..

Tysiąc metrów pod powierzchnią morza

(el) Wielokrotnie pisaliśmy już o dr. Wiljanie Beebe, nieustraszonego badacza głębin morskich, który — jak wiadomo — zanurza się w morzu w specjalnie skonstruowanej kuli metalowej. Eksperymenty jego dały zdumiewające wyniki w dwóch kierunkach. Po pierwsze ponieważ dotychczas wydawało się niemożliwe, by człowiek mógł zanurzyć się na taką głębokość, po drugie, dlatego, że zyskano wgląd w zupełnie nowy świat zwierząt głębinowych.

Przy poprzednich próbach, przedsięwziętych przez innych badaczy, osiągnięto zaledwie głębokość 170 metrów. Do-

piero dr. Beebe zdołał osiągnąć Odrazu przy pierwszej próbie 480 metrów, a później zniżyć się prawie do tysiąca metrów. W ten sposób dotarł do t. zw. batysfery, przyczem do kabiny jego przymocowane były reflektory. Z odcien opatrzonego grubym szkłem mógł obserwować życie podwodne, gdyż zaś reflektorów dochodził do 13 metrów.

Pierwszym interesującym doświadczeniem na tych głębokościach, jest stwierdzenie bezwzględnej, nieprzeniknioności ciemności. Ciemność ta zmusza stworzenia, które tam żyją do przystosowania się do niej, czyli produkowania własnego oświetlenia. To też, poczynając od głębokości 225 metrów, ukazują się ryby świecące, a liczba ich wzrasta w miarę dalszego zagłębiania się. Wzrasta również w tej proporcji i wielkość ryb. Prof. Beebe obserwował jedną, której długość wynosiła 6,60 m., a grubość dochodziła do 2 metrów średnicy. Z tego uczony wnioskuję, że sieci zapuszczane na duże głębokości przez okręty wysyłane dla celów badawczych, nie dosięgają poziomu wielkich ryb głębinowych, a chwytają jedynie drobne.

Absolutna ciemność w tych głębokościach, do których nie dociera żaden promień światła słonecznego, nie jest rozświetlona przez miliardy bakterii, jak przypuszczano dawniej. Świecące ryby zdają się być zupełnie niewrażli-

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, za stosowanie w wiatrobie i śledzionie, bólu krzyża, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kilka razy dziennie. Zalec. przez lek.

we na światło, gdyż wobec blasku reflektora zachowały się zupełnie obojętnie.

Z arcyciekawych obserwacji trzeba zanotować przedewszystkiem te, że poza najrozmaitszych kształtów rybami, które dotąd nie były znane, widział pr. Beebe kraby, które wyrzucają z siebie świecąca masę świetlną. Masa ta w wodzie rozdziela się na cząstki i oświetla następnie pewien krąg. Podobnie wyrzucają te stworzenia małe pęcherzyki, które uderzwszy o twardy przedmiot, błyskają światłem.

Stywny już dziś na cały świat badacz amerykański, kończy obecnie dokładną pracę, zawierającą opis nowopoznanych zwierząt, a poza tem wybiera się znowu do głębin.

—:—:—

W walce z wibracją okrętu

Pewien angielski wynalazca ogłosił ostatnio wynik swych doświadczeń, podjętych celem walki z przyczynami choroby morskiej. Zdaniem owego wynalazcy, chorobę morską powoduje nie tylko samo kołysanie okrętu, które na wielkich okrętach jest niezauważalne, lecz głównie drganie i wibracje śruby okrętowej. Otoż w celu zredukowania tego drgania do minimum, uczony angielski wynalazca specjalne urządzenie, polegające na wyborowaniu serji kanałów w skrzydłach śruby, aż do jej środka. Kanały te pozwolą na odpływ

powietrza, które we wszystkich propel-lerach zbiera się koło osi i powoduje drgania.

Eksperyment uczony angielskiego przeprowadzony był na szeregu niewielkich statków i dał doskonałe wyniki. W najbliższym czasie ma on być również dokonany na wielkich okrętach transatlantyckich.

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO
KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Dla PP. Myśliwych...???

nie przeczuwała, że przysłała na świat z zabożeniem w jej krwi bezwiednym, lecz silniejszym od rozumu, woli i losem. Żyła we władzy przeświadczenia, że gdzieś, kiedyś musi spotkać niebezpieczeństwo, który w całej pełni odpowie na przyrodzone jej instynkty, ukoji je i opromieni pogodną, szczęśliwą myślą o spełnieniu przeznaczenia“...

Aeżkolwiek hrabia Zdzisław dobrze ukojił jej przyrodzone instynkty i rzetelnie dopomógł do spełnienia przeznaczenia, Halina, niekonsekwentna, jak wszystkie kobiety, postanowiła się utopić w Łani. Przeszkodził jej w tem melodramatycznym przedsięwzięciu Konstantyn Lipski, chłop poleski, a właściwie szlachcic z działa pradziada, dusza kryształowa, serce ogniste, umysł nierozwinięty, ale głęboki, zamożność niezwykle. Konstantyn pokochał Halinę od pierwszego spojrzenia, ubóstwił ją; — jeszcze przed przygodą pińską oświadczył jej, że przebaczyłby wszystko, więc nad rzeką czuwanie stwierdził, że jest bardzo wyrozumiały na ludzkie słabości, bo postanowił od razu stać się mężem i ojcem, ofiarując jednocześnie znaczny kapitał na założenie szkoły rolniczej lub rzemieślniczej.

Koniec. Szczęść Boże młodej parze!...

Fabula powieściowa nie odznacza się zbytnią oryginalnością, ale jest ciekawa już chociażby z tego tylko względu, że bodaj wszystkie osoby nie budzą sympatii. Rodzina hrabiów Ostrogów — to stek gałęzi, — to typy spod ciemnej gwiazdy. Ale i owdowa Halina, posiadająca tyle niezwykłych zalet, jest jednak bardzo niemila; — i Konstantyn, uoso-

bie nie wszelkich cnót i zalet męskich, jest jakimś nienaturalnie oklimnym poleskim Wertherem. Kilka dodatków typów: ksiądz, doktor, Ramult — to już nie typy, nie ludzie, lecz upostaciowane wycięgi z różnych książek o Polesiu, lub echa poleskich refleksyj autora.

Te wiadomości o Polesiu, stanowiące jakby drugą treść książki, bez zbyt luźnie powiązane z akcją, są o wiele ciekawsze od przygód utalentowanej nauczycielki.

Autor słusznie mocno podkreślił zagmatwane stosunki narodowościowe, tak charakterystyczne dla Polesia. Poleszok — to nieraz niezmiernie ciekawa zagadka, to często bardzo skomplikowana postać. Zewnętrznie okropnie zniekształcony, Poleszok, w prze ważnej masie Rusini (nie biali, nie czarni, nie czerwoni,), mają w swem grodzie o wiele więcej, niż to się powszechnie przypuszcza, — czystej krwi Polaków, posiadających stare, piekne tradycje szlacheckie, — mają też potomków Włochów, Niemców, Holendrów i innych narodów, osiadłych na Polesiu z czasów królów Bony.

Ramult, stary schtypiaty szlachcic polski, tak mówi o losie Polaków — poleszków:

— Pomyślcie tylko, ile tu nas, szlachty i chłopów i krwi polskiej na ruską modłę przerobiono, nauczono nas Polaków, nienawidzić i — coż się stało? Nie Moskale my, nie Białorusini, nie Ukraińcy, ale i — nie Polacy!... Sami o sobie mówimy — „my — tujejsi, my — Poleszoki“. Teraz nas z Moskwy, z Mińska, z Kijowa zwodzą obywatelami, że ziemię nam, wolność i oświatę — dadzą, abyśmy tylko Łachów za siedem rzek przepędzili. Starsi, ci, co słyszą, jak

trawa rośnie, milczą i nie kwapią się, no a młodzież, ezort ją wie, co zamysłają?!

A chłop — Rusin i prawostawny — tak mówi o czasach polskich na Polesiu i o prowadzonej przez polskie urzędy białorusizacji Polesia:

— ...to prawda: popów swoich mamy i nikt nam nie broni do cerkwi chodzić i po swojemu żyć, ale niedobrze to, że Polaki pozwolili na szkoły białoruskie, bo naco nam one? My po naszymu, po poleszoku gaworzyć umiemy od dziecka, a wy nas po polsku nauczacie, abyśmy z urzędnikiem, sądzią i polleją rozmówić się mogli i sprawy nasze w porządku załatwić. Jeżeli nie my, to choć dzieci nasze?!

Te i podobne uwagi, dotyczące chwili bieżącej, oraz wiadomości i wiadomości, odtwarzające przeszłość Polesia, posiadają znaczną wartość, gdyż zmuszają czytelnika do skontrolowania swej wiedzy o Polesiu i mogą zainteresować go życiem i dziejami tego ciekawego kraju.

„Nauczycielka“, jak i „Polesie“, to są książki dla ludzi, którzy o Polesiu nie mają najmniejszego pojęcia. Ludziom „tutejszym“ ta lektura do gustu napewno nie przypadnie, gdyż zawsze będzie razita zbyt widoczną powierzchownością refleksyj autora.

Nie wymagamy jednak za wiele: i za dobre zamiary należy się autorowi szczerza wdzięczność, bo jego sympatie do Polesia są niewątpliwe.

W. Charkiewicz.

Orzeszkowa spreparowana

Nigdy nie traktowałem Orzeszkowej jako filosemity, termin ten bowiem w naszym języku ma szczególne zabarwienie, podobnie jak niegdyś rusofil albo germanofil: jego wartość uczuciowa, w pojęciu ogółu, jest ujemna. Można być anglofilem albo frankofilem, ale filosemizm, rusofilstwo i germanofilstwo wydawały się zawsze podejrzane i zalaływały nawet zdradą „ideatów” narodowych. To też Orzeszkowa była dla mnie poprostu humanitarną pisarką, wychowaną na pozytywizmie, zalecającą światło, altruizm, solidarność wszechludzką, i wierzącą w postęp, który ideały te urzeczywistni. Więc i Żydzi musieli znaleźć się w kręgu tego humanitaryzmu. Jedną z nowel Orzeszkowej nosi znaczący tytuł — „Ogniwa”. Ogniwa sprzęgają się przecie w łańcuch wspólnoty. W „Ogniwach” Orzeszkowej stary grafi Kamieniecki i stary zegarmistrz żydowski spoczną, znużeni życiem, na dwóch sąsiadujących cementarzach, skutych jednym niebem, jak ogniwem. Rozumiałem więc, że pisarka, która widzi jedno niebo nad wszystkimi ludźmi, nie może być „antysemitką”, mimo że tu i tam w swych powieściach wytknie narodowi żydowskiemu jego wady, podobnie jak piętowała je nieraz w swoim narodzie.

Obecnie okazuje się, w 25-tych rocznicę śmierci Elży Orzeszkowej, że ta altruistyczna pozytywistka była endeczką. Odkrycia tego dokonał prof. Stanisław Cywiński w artykule p. t. „Mit o filosemityzmie Orzeszkowej”. Na artykule profesora składa się kilka przemyslnie spreparowanych cytatów z „Eli Makowera”. Tego pachciarza i spekulanta wysuwa prof. Cywiński jako postać programową w twórczości Orzeszkowej, zapominając o Gedalim, o silnym Samsonie, o Meirze Ezołowiczu. Ale czy naprzykład pan prezes Zagartowski ze starego Korzeniowskiego nie jest podobny do Eli Makowera? Czy nie jest takim samym „pajakiem” i „rybakim łapiącym ryby w mętnej wodzie”?

Swoją oryginalną rewizję stosunku Orzeszkowej do Żydów kończy profesor nadzieją, że:

gdyby dziś żyła znakomita powieściopisarka, pogląd jej na sprawę żydowską w Polsce byłby absolutnie takie same, jak zapatrywania Olbrzymiej większości naszego społeczeństwa.

Tę „olbrzymią większość” są czytelnicy „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, w którym profesor umieszcza swój artykuł, anektując szlachetną pisarkę na rzecz pisma, które jest spadkobiercą nieszlachetnej „Gazety Warszawskiej”.

skł.

Ograniczenie objętości dzienników we Włoszech

RZYM. Z dniem 18 b. m. weszło w życie rozporządzenie podsekretariatu prasy, na mocy którego objętość dzienników włoskich ograniczona zostaje do 10 stron, przyczem w srody i piątkę dzienniki nie mogą przekraczać 6 stron. Rozporządzenie komentowane jest jako wyraz specjalnych oszczędności, mających na celu zmniejszenie ilości surowców, sprowadzanych z zagranicy.

Wystawa „Fausta”

FRANKFURT. W domu, gdzie urodził się Goethe, otwarta została wystawa materiałów, dotyczących legendy o Fauscie.

Wystawa ta jest wyczerpującym źródłem, dla badaczy postaci Fausta.

Siedzi przed moim biurkiem krępi jeszcze starzec i wolno, spokojnie opowiada o swojej krzywdzie. Pochodzi z za kordonu, z Mińszczyzny, z powiatu słuckiego, gdzie przed wojną gospodarzył. Rewolucja, bolszewicy, krótkotrwałe błyski nadziei, że ziemia przekazana mu przez ojców wejdzie w skład Rzeczypospolitej, a później rok 1920 — ot zwykłe dzieje martyrologji tyłu naszych rodaków, z których traktat ryski stworzył trzecią klasę obywateli, wyzuczonych ze wszy skiego, pozostawionych na pastwę losu za to, że będąc za kordonem pełnili wierną mohortową straż. Rozmówca mój nie wspomina o tem, zbyt ciężkie i bolesne jest to wspomnienie, tylko gdy wymawia, że pochodzi z Mińszczyzny, gęsta siatka zmarszczek pokrywających jego zmęczoną i spracowaną twarz zaczyna jakby drgać.

Obarczony liczną rodziną po zawar ciu pokoju znalazł się w Wilnie. Życie ma swoje prawa, trzeba zapewnić byt dzieciom, trzeba się jakoś urządzić. Dzięki pomocy przyjaciół otrzymał pracę w Izbie Skarbowej i to jako tako pozwalało mu wegetować. Ale oto przychodzi redukcja. Takie sobie małe słówko, ale jakże dramatyczne dla tych, którym zwiastuje

W kole świąt dorocznych uroczystość Bożego Ciała należy do najświetniejszych obchodzonych. Gdy wszystkie inne święta przypominają pamiątki doroczne i tajemnice życia Chrystusa, Matki Bożej i Świętych Pańskich, uroczystość Bożego Ciała nie jest w treści swojej pamiątką, bo opiera się na rzeczywistości; podmiotem bowiem jej jest Najświętszy Sakrament — Eucharystja — dar Chry stusowy — tajemnica wiary — Pan Jezus utajony pod postaciami chleba i wina, który zostaje z nami; za nas się ofiaruje, będąc ofiarą i sakramentem nowego za konu.

Od pierwszej chwili chrześcijaństwa, widzimy w Kościele Naj świętszy Sakrament, ale uroczystości Bożego Ciała nie było na początku. Z czasem jednak w niektórych kościołach cześć Najśw. Sakramentu zaczyna przybierać cechy świąteczne. Wreszcie w roku 1264, papież Urban IV ustanowił uroczystość Bożego Ciała dla całego Kościoła. Ułożenie nabożeństwa stosownego polecono Św. Tomaszowi z Akwinu. Stąd w pacyerach kapłańskich i we Mszy św. mamy hymny, przedzwiedną swoją prostotą i siłą.

W ustanowieniu Bożego Ciała widzimy dwa powody: ta uroczystość ma być jawem wyznaniem naszej wiary w tę Tajemnicę i — powtóre — chodzi o zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi, jakie były i są wyrządzane Panu Jezusowi utajonemu w tym Sakramencie.

Najśw. Sakrament jest tajemnicą wiary. Wierzmy więc nie na mocy rozumowych przesłanek i wyników, lecz na mocy wyrażonych słów i nakazów Chrystusa

wych. Zbawiciel naucza o tem stanowczo nie zrażając się ani szemraniem żydów, ani odejściem niektórych uczniów swoich. Jan, VI, 54).

Łącznikiem powszechnym w od daniu części P. Jezusowi Eucharystycznemu jest uroczysta procesja, która z kościołów wylewa się na zewnątrz pochodem religijnym. W czasie tego pochodu, przy urządzonych ołtarzykach, śpiewają się początki czterech Ewangelij, dla przypomnienia jako niegdyś Chrystus, obchodząc miasta Ziemi Świętej, ogłaszał dobrą nowinę.

Łącznikiem powszechnym w od daniu części P. Jezusowi Eucharystycznemu jest uroczysta procesja, która z kościołów wylewa się na zewnątrz pochodem religijnym. W czasie tego pochodu, przy urządzonych ołtarzykach, śpiewają się początki czterech Ewangelij, dla przypomnienia jako niegdyś Chrystus, obchodząc miasta Ziemi Świętej, ogłaszał dobrą nowinę.

Życie społeczne zatracza charakter, staje się płytkie i nazbyt często — na pokaz tylko. Tworzą się fikcje, oparte na ambicjach i pompujące grosz z kieszeni obywatela, czasem nawet i ze skarbu państwa lub samorządu. Wszystkie bowiem zastoić się mogą wielkimi celami, masą potrzeb i trudności. Wszystkie wykazać się mogą statutowi zadaniami, rezolucjami i uchwałami, które dla rzeczywistości polskiej nie są obojętne.

Realizacja jednak tych zadań i

Pochód ten ma i mieć powinien cechę uświadomionej wiary, którą wyznajemy i która ma nam przyswiecać na wszystkich drogach naszego bytowania na ziemi. Bez tego ducha wiary podobni jesteśmy do tych, o których prorok Izajasz mówi: „Chodzimy wzdłuż ścian jak ślepi, utykamy w południe, jakby w ciemności”. Bez Chrystusa opieramy się o ścianę papierową... Chrystus wyzywa: „Ludu mój, cóżem ci uczynił, lub w czymże ciebie zmartwił? Odpowiedz!”

X. Michał Rutkowski

Energja czy dekoracja społeczna

Małe, bo 10-ciotysięczne miasteczko Chełmża ma aż 72 organizacje społeczne. Nowogródek liczy ich przeszło 500, Poznań 1,800, a Warszawa zgórą 3,500.

To nie żart — to prawdziwa wymowa statystyki. I gdybyśmy zastosowali praktycznie zasadę, że należenie do organizacji społecznej wymaga pewnej działalności, że zatem trudno jednocześnie należeć do pięciu organizacji i we wszystkich pracować jednako intensywnie, otrzymalibyśmy np. w Chełmży stan rzeczy, wedle którego do każdej z 72-eh organizacji mogłoby należeć po 137 osób, włączając w to już nawet dzieci.

Mutatis mutandis powtarza się w każdym polskim mieście i miasteczku. Łość organizacji powstaje przeważnie w wprost proporcjonalnym stosunku do ilości mieszkańców, oraz ambicji poszczególnych działaczy, zawsze prawie jednak w odwrotnym stosunku do realnej pracy.

Ofiarą tych ambicji pozostaje zaś przeciętny obywatel. Musi należeć

do wielu organizacji, bo... to „wypada... to trzeba, tego wymaga jego szef, przyszła karjera i t.p. Budżet tego obywatela zostaje obciążony poważnym dodatkowym podatkiem miesiecznym. Garść ludzi, piastujących stanowiska w zarządach organizacji biegnie z jednego posiedzenia na drugie, na żadnym nie mając czasu wysiedzieć do końca. Cóż dopiero mówić o realnej i praktycznej pracy w danej organizacji? — Jakież to daje rezultaty?

Życie społeczne zatracza charakter, staje się płytkie i nazbyt często — na pokaz tylko. Tworzą się fikcje, oparte na ambicjach i pompujące grosz z kieszeni obywatela, czasem nawet i ze skarbu państwa lub samorządu. Wszystkie bowiem zastoić się mogą wielkimi celami, masą potrzeb i trudności. Wszystkie wykazać się mogą statutowi zadaniami, rezolucjami i uchwałami, które dla rzeczywistości polskiej nie są obojętne.

Realizacja jednak tych zadań i

uchwał — to rzecz inna. Organizacja podejmuje uchwałę, władze jej wskaza, gdzie i skąd i jak zwrócić się czasem po subsydia — bo przecież takiemu celowi rzekomo nikt nie powinien odmówić poparcia, tembardziej, że uchwały zaczynają się od wyrażenia hoku rządowi, powołania się na ideologię Marszałka Piłsudskiego i t.d. Dla dodania splendoru, oraz podniesienia autorytetu organizacji powołuje się na czołowe stanowiska, ewentualnie honorowe — wybitne osobistości o znanych nazwiskach, które często nie wiedzą, że gdzieś tam obdarzono je honorowym członkostwem. W zarządach prezury przeznacza się znowu ludziom, piastującym wybitne stanowiska państwowe, samorządowe lub polityczne, które oczywiście działalności dać nie mogą, lecz samem swem figurowaniem wiążą. Wiele z tych organizacji przystępuje natychmiast do wydawania własnego pisma, którego nikt, lub nio kto czyta, przeprowadza dżką akwizycję ogłoszeniową dla zapewnie-

nia im dochodu, a w wielu wypadkach i dla stworzenia takiej czy innej synekury.

Nie możemy uznać, by tego rodzaju „działalność” społeczna najskuteczniej kumulowała energję społeczną, łączącą żywe wartości społeczne i celami swemi przenikała szerokie warstwy. Prowadzi ona do wynaturzenia pracy społecznej.

Przed kilku już laty ludzie czołowi naszego obozu, którzy przez akcję społeczną realizowali istotnie rzeczy wielkie, ba — przez pracę społeczną stworzyli rzecz najtrudniejszą — wojsko polskie — zwrócili uwagę na rozproszenie energii społecznej w Polsce i rzucili hasło unifikacji wysiłków. Niweluje to pewną ilość ambicji, ale pozwala na jaw wydobycie się wartościom istotnym. Ogranicza liczbę stanowisk społecznych, ale umożliwia realną robotę, oraz daje wielką oszczędność finansową, czasu i energii zużywanej wtedy na właściwą działalność. Redukuje gadulstwo i reprezentację, ale daje obywatelowi świadomość, że jest on potrzebny, że coś znaczy, że jego wysiłek nie jest bezpłodny. Zmniejsza ilość uroczystości, sztafardów, uchwał, — ale powiększa ilość osiągnięć realnych.

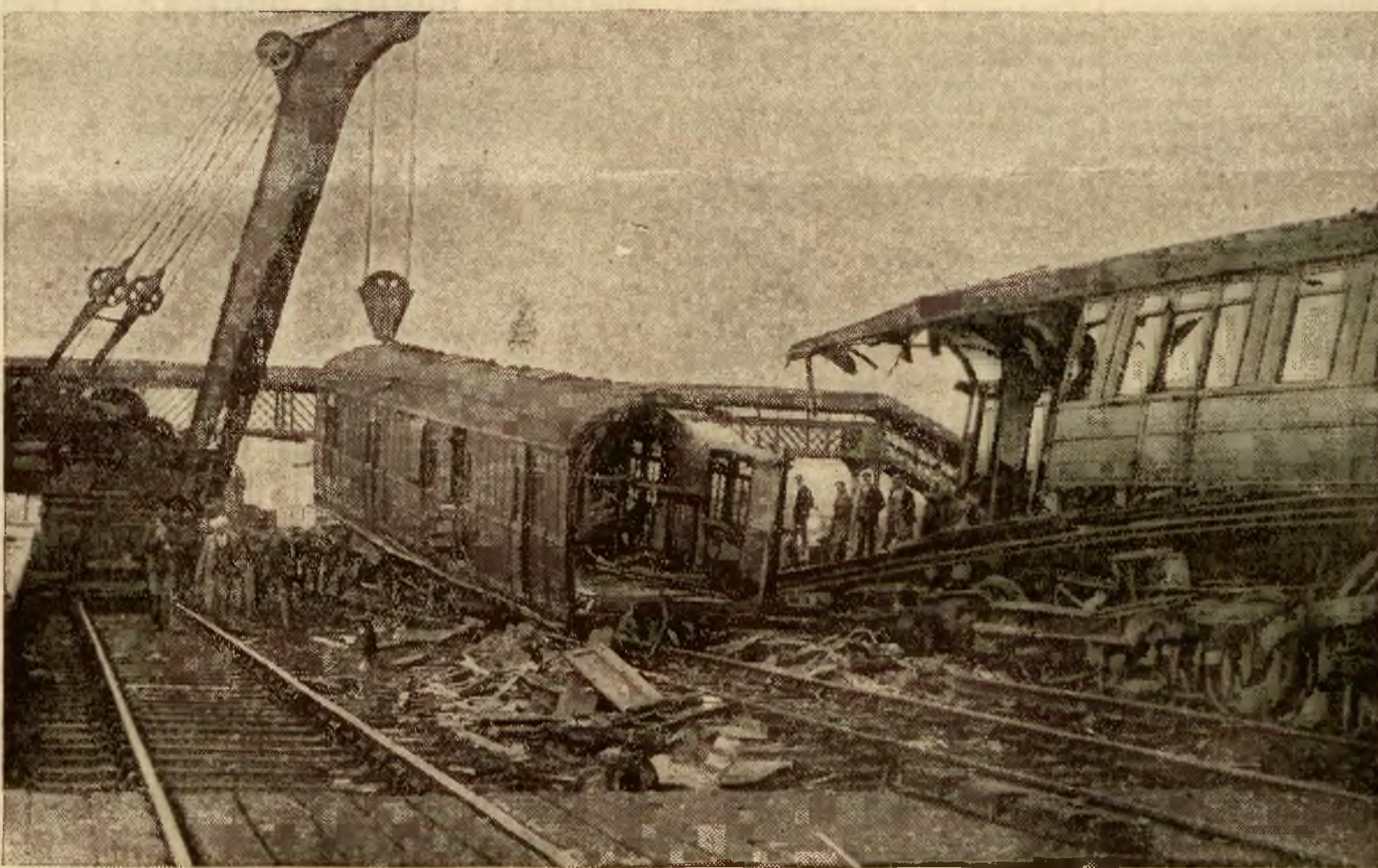
Spółeczeństwo nasze musi się zdołać na selekcję działalności społecznej, podzielić ją wedle swych zamiarów i zdolności, potrzeb dla Państwa i swoich, oraz możliwości — i wówczas starania organizacji społecznych nie tylko wyznawać, lecz i wypełniać. Energję społeczną skupiać i czuć z niej motor życia, nie dekorację. I jeśli narzekamy na biurokrację, to nie stwarzajmy nowej biurokracji: organizacji społecznych, która jest o wiele gorszą i o wiele szkodliwszą.

Ustawa o obronie przeciwlotniczej na Węgrzech

BUDAPESZT. Przyjęty przez radę ministrów i złożony wczoraj w Izbie posłów projekt ustawy o ochronie ludności cywilnej przed atakami lotniczymi, postanawia, że każdy obywatel węgierski, bez względu na płeć, po dości do 14 roku życia obowiązany jest brać udział w akcji obronnej.

W interesie obrony przeciwlotniczej może być zawieszona wszelka komunikacja, a ludność obowiązana jest do wykonywania niektórych specjalnych zadań.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ



Fotografia powyższa przedstawia miejsce ostatniej wielkiej katastrofy kolejowej pod Londynem. Nastąpiła ona, jak wiadomo, w ubiegłą sobotę, w odległości 50 km. na północ od Londynu. Pociąg pociągowy z Newcastle zderzył się tu z innym, który za trzymał się w Welwyn - Garden City.

...do czasu upłynięcia aktywów

ruinę i nędzę.

— Spowodu przekroczonego wieku — mówią przełożeni — nie może pan więcej pracować, musimy pana zredukować.

Dla umysłu urzędnika — biurokraty wszystko jest tu proste i jasne. Wiek przekroczonego, a więc fora i żyj jak chcesz.

Mój rozmówca jest jednak wyrozumiały, wie, że nie może być wyjątkiem, że ogólne przepisy nie mogą być dla niego zmienione, bo jego sytuacja jest wyjątkowa. Trudno, starsi muszą ustępować miejsca młodszemu, ale boli go inna sprawa. Oto jeszcze przed wojną światową miał złożone w Rosyjsko-Azjatyckim Banku 20 tysięcy rubli złota. Kapitał solidny, można z tem żyć i nie zaznać biedy. Na terytorjum Polski pozostały nieruchomości należące do banku, a między innymi w Wilnie znajduje się kamienica przy ulicy Wielkiej pod Nr. 36. Komitet Likwidacyjny pod protektoratem Ministerstwa Skarbu przejął owe nieruchomości pod swoją opiekę, którą ma sprawo-

wać do czasu ostatecznej likwidacji. W roku 1931 po wielu perypetjach i zabiegach przyznano mojemu rozmówcy zgodnie z ustawą o przerachowaniu długów 73.737 zł. Zdawało się więc, że już wszystko zostało załatwione i wierzele może otrzymać swój dług, tembardziej, iż na pokrycie jego istnieją nieruchomości, oraz inne należności bankowe, które komitet likwidacyjny, mówiąc językiem urzędowym „upłynnia”. Tu dopiero zaczyna się to, w co trudno uwierzyć. „Upłynnianie aktywów” trwa po dzień dzisiejszy i kiedy się skończy, niewiadomo, a może nawet zachodzi obawa, że przy takiej operacji przetwarzania ciał stałych na płynne, owe ciała stałe rozpyły się i nie pozostanie po nich śladu prócz stert papierków i aktów.

Na nie wszelkie zabiegi, na nie prośby. Z komitetu likwidacyjnego stale przychodzi jedna i ta sama odpowiedź: „prośba o wypłatę należności lub zaliczek na poczet rozszczenia do mienia b. Rosyjsko - Azjatyckiego Banku nie może być uwzględniona

do czasu upłynięcia aktywów wymienionego wyżej mienia”.

Zagrożony redukcją, zwrócił się mój rozmówca do komitetu prosząc aby udzielono mu posadę administratora nieruchomości bankowej w Wilnie, albo chociaż bezpłatnego mieszkania w kamienicy ponieważ po zredukowaniu go znajduje się dosłownie na bruku. Będzie to chociaż w części wynagrodzeniem jego krzywdy, wówczas będzie mógł czekać kiedy nastąpi owo mityczne „upłynnienie aktywów”. Ale i na to po pewnym czasie (papierki muszą się odleżeć), nadeszła krótka odpowiedź: prośba nie została uwzględniona”.

Być może — mówi nieszczerzy posiadacz prawie stu tysięcy złotych, który dziś kupił nawet kawałek chleba niema za co — sama mi przyznana jest za duża, niech więc komitet likwidacyjny ją zmniejszy, niech zapłaci 50, 40 proc. przecież muszę jakoś żyć, mam dzieci, muszę je wychować. Dopóki jeszcze miałem pracę, mogłem jakoś czekać, ale teraz, gdy zredukowano mnie spowodu przekro-

zonego wieku, co mam robić. Przecież im dłużej trwa likwidacja mienia banku, do którego pretensje moje zostały uznane, mienie to staje się mniejsze. Komitet likwidacyjny nie pracuje przecież bezinteresownie, owszem, jego funkcjonariusze weale nie najgorzej otrzymują pensje, które nie płyną z powietrza...

Co mam robić, gdzie się udać, aby uzyskać to, co zgodnie z wszystkimi ustawami zostało mi przyznane. Kiedy nastąpi „upłynnienie aktywów”, przecież słowko to nie wystarczy dla nakarmienia rodziny i zapewnienia jej dachu nad głową! Gdybym był jeszcze młody, ale zredukowane mnie spowodu przekroczonego wieku. sił i zdrowia mam coraz mniej...

Pytania, na które nie mogę dać odpowiedzi. Cóż poradzę temu skrzywdzonemu człowiekowi, którego zwodzą mirażem „upłynnienia aktywów” biurokratyczne roboty, zadowoleni, że napisaniem bumagi pozbyli się dokuczliwego petenta, który tylko listem może im dokuczać, bo nie stać go aby dotrzeć osobiście do Warszawy i

przedstawić swoją sprawę. A zresztą, czy toby coś pomogło? Pan prezes zajęty, pan referent nie przyjmuje, przecież w ten sposób traktuje się u nas szarego człowieka z tamtej strony okienka.

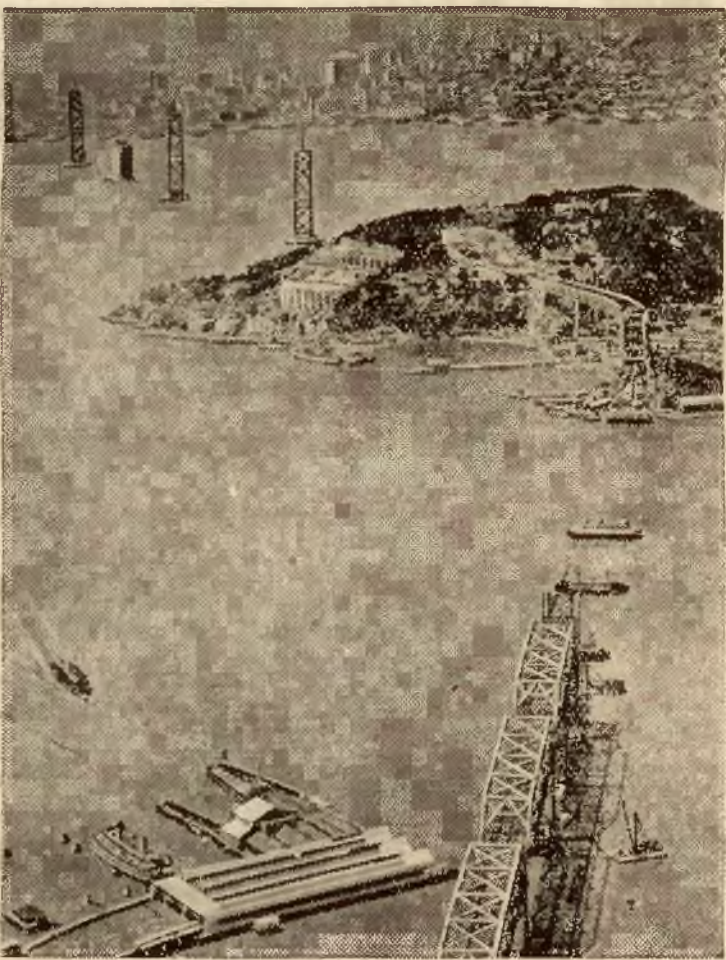
— Składał pan podanie do Pana Prezydenta? — rzucam pytanie

— Dwukrotnie — odpowiada — zawsze jednak bez rezultatu. Po paru miesiącach otrzymałem odpowiedź: Komitet likwidacyjny zawiadamia, że prośba skierowana do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozszczenia do mienia b. Rosyjsko - Azjatyckiego banku nie może być uwzględniona z przyczyn wskazanych w pierwszej odpowiedzi. I chociaż pomiędzy jednym a drugim zwróceniem się upłynął rok „aktywa” ani drgnęły, wciąż są „nieupłynnione”. Proszę, może pan przejrzy — dodaje — wyciągając gruby plik papierów.

Nie mogę spojrzeć w oczy temu człowiekowi. Nie mogę mu nie poradzić, ani powieszyć, krzywdy jego jest oczywista, krzywdząca niesprawiedliwość, tembardziej oburza, że wyrządzono ją człowiekowi, którego już i tak los ciężko doświadczył.

Esquire.

Budowa najdłuższego mostu na świecie



Najdłuższy most na świecie w zatoce San Francisco, zostanie ukończony do piero w roku 1938.

Awantury na posiedzeniu R. Miejskiej w Łodzi

Endecy odrzucili wniosek komisarskiego rządowego

ŁÓDŹ. W dniu wczorajszym o godz. 20 rozpoczęło się posiedzenie rady miejskiej.

Po oświadczeniach wszystkich frakcji, budżet miasta Łodzi na r. 35-36 w głosowaniu en bloc został odrzucony. Przeciwno budżetowi, zmienionemu przez wprowadzenie wielu wniosków obozu narodowego, wypowiedziały się BBWR, żydzi, socjaliści i chrześcijańska demokracja. Za budżetem głosowała jedynie frakcja obozu narodowego. Budżet został odrzucony 36 głosami przeciwko 35.

W dalszym ciągu posiedzenia komisarz rządu m. Łodzi przedłożył radzie wniosek o upoważnienie do zaciągnięcia przez miasto Łódź pożyczki inwestycyjnej na sumę zł. 10.000.000. Pożyczka ta zostałaby wykorzystana na inwestycje miejskie. Na robotach

tych znalazłoby pracę kilka tysięcy bezrobotnych.

Po dłuższej debacie i dyskusji, przerywanej wyjściem frakcji obozu narodowego z sali i jej powrotem po przekonaniu się, że na sali pozostało quorum, rada miejska wniosek komisarskiego rządowego odrzuciła. Do przyjęcia tego wniosku potrzebna była większość 2/3 rady.

W czasie głosowania nad budżetem przewodniczący wobec niesforne go zachowywania się publiczności na galerii, nakazał usunięcie publiczności. Na galerii powstała awantura, — przyjeżdżając jeden z woźnych rady został poturbowany. Policja wylegitymowała awanturników, zatrzymując sprawców poturbowania.

Nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego w synagodze nowojorskiej

NOWY JORK. W nowojorskiej synagodze ortodoksów zwanej Warszawską, odbyło się nabożeństwo oraz akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Po śpiewach religijnych przemawiał rabin miejscowy oraz rabin Haltern z Brzeżan, składając hołd pamięci

ci Marszałka oraz zapewnienia lojalności żydów wobec państwa polskiego.

Uroczystość zakończyła się przemówieniem konsula R. P. Synagoga postanowiła zapalać lampy oliwne ku czci Marszałka.

Piłsudski — avenue Detroit

WARSZAWA. Idąc za przykładem Detroit, gdzie jedną z największych ulic nazwano Piłsudski — avenue, zarząd m. Hamenmeek uchwalił jedno

myślnie, by jedną ze szkół miejskich, mianowicie „Ply - far“ nosiła odłą nazwę szkoły im. Piłsudskiego.

Przypomnieć należy przy tej sposobności, że rada miasta Detroit zarządziła swego czasu 4-dniową oficjalną żałobę z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POBITY REKORD LOTU

WARSZAWA. Wedle otrzymanych tu wiadomości, samolot pocztowy t-wa „Air Française“, który wylądował w Warszawie w poniedziałek, dnia 15 czerwca o godz. 7.30, przybył tegoż dnia o godz. 16.20 do Natalu. We wtorek o godz. 7.20 był już w Rio de Janeiro i tegoż dnia o godz. 22.25 w Buenos Aires, bijąc w ten sposób wszystkie dotychczasowe rekordy na tej trasie.

MISTRZOSTWA ESTONJI

TALLIN. We środę zakończyły się w Tallinie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Estonji. — W finale Wittman pokonał Szweda Nustruma 6:4, 6:1, 6:1, zdobywając po raz trzeci tytuł mistrza Estonji. W rozgrywkach o mistrzostwo Tallina para Wittman — Lohk przegrała z parą szwedzką Nustrum — Gahl 5:7, 7:9, 1:6.

LOT ZILLEGÓ I PRILUSKIEGO PONAD 10 KM.

MOSKWA. Lotnicy Zille i Priluskij wystartowali w dniu wczorajszym ponownie, osiągając na balonie o pojemności 2.200 m. sześć, wysokość ponad 10.000 m.

LOT NAD KOLEM POLARNYM

OSŁO. Poselstwo włoskie otrzymało depeszę z Jokkmokk, w której lotnik włoski Beonio Brocchieri donosi, iż przeleciał on wraz z żoną na samolocie typu „Amhibia“, nad kołem polarnym.

Niemiecko - brytyjska umowa morska

jest rezultatem realnej polityki kanclerza Hitlera

Rokowania niemiecko-angielskie będą wznowione w lipcu

BERLIN. Zawarcie niemiecko - brytyjskiej umowy morskiej interpretuje narodo - socjalistyczna korespondencja prasowa, jako dalsze rezultaty realnej polityki kanclerza Hitlera, której pierwszym rezultatem było porozumienie polsko - niemieckie. Korespondencja podkreśla zatem, że kanclerz Hitler uznał wyraźnie supremację Anglii na morzu.

Jutro rozpoczyna się rozmowy paryskie Edena

BERLIN. Reuter donosi, że poczytając od 21 czerwca minister Eden podejmie narady z rządem francuskim w Paryżu. Narady dotyczyć będą kwestyj morskich i ogólnej sytuacji europejskiej.

Od misji Edena w Paryżu zależy powrót Niemiec do Ligi Narodów

LONDYN. O wyjeździe ministra Edena do Paryża w dobrze poinformowanych kołach londyńskich utrzymują, że wizyta jego jest związana bardziej ze sprawą paktu lotniczego, niż ze sprawą rokowań morskich z Niemcami.

W angielskich kołach rządowych utrzymują, że urzeczywistnienie paktu lotniczego mocarstw lokarniejskich jest obecnie aktualne.

Podobno Niemcy mają być gotowe do wzięcia udziału w takim pakcie, a podjęcie rokowań o ten pakt skłonić może je do zrewidowania ich stanowiska wobec Ligi Narodów w sensie przychylnym dla powrotu ich do Genewy.

Minister Eden będzie więc starał się nakłonić ministra Laval'a do zgody na natychmiastowe rozpoczęcie rokowań o układ lotniczy.

Komentarze Havasa do podróży paryskiej Edena

PARYŻ. Havas donosi z Londynu, że głównym celem wizyty ministra Edena w Paryżu będzie wyjaśnienie znaczenia angielsko - niemieckiego porozumienia morskiego.

W Londynie wyrażają życzenie, by eksperci francuscy przybyli do Londynu, w celu zbadania zagadnień technicznych wysuniętych przez to porozumienie, za którym pójdą, jak przypuszczają Anglii, inne układy lotnicze i lądowe.

Z drugiej strony angielskie koła polityczne starają się, jak się zdaje, przekonać Berlin, który mógłby przecenić następstwa porozumienia, iż polityka angielska w dalszym ciągu opiera się na przymierzu z Francją i Włochami.

LONDYN. Prasą angielską wyraża zadowolenie z powodu zawartego z Niemcami porozumienia morskiego. Co do opozycji Francji, to w Londynie spodziewają się, że wyjazd Edena do Paryża przyczyni się do uspokojenia rządu francuskiego i wywołania jego ewentualnych zastrzeżeń, a przedewszystkiem do powstrzymania Francji przed dalszą rozbudową floty podwodnych, co spowodowałoby tylko nową reakcję, to jest dalszą budowę ze strony Niemiec, jak zastrzeżone jest w porozumieniu.

Po rozmowach Edena z Lavalem i Pietrim spodziewane jest naprzód przybycie ekspertów morskich francuskich, a następnie polskich i sowieckich, dla ustalenia z nimi programu zbrojeń morskich Francji, Włoch i Rosji sowieckiej.

Z tego planu działania zdaje się wynikać, że Wielka Brytania liczy się zasadniczo z ewentualnością zwrotu na jesień konferencji morskiej w składzie 7 mocarstw.

LONDYN. Niemiecko - angielskie rokowania morskie zostaną w dniu jutrzejszym tymczasowo zakończone. Rząd angielski wystosował dziś zaproszenia do Paryża, Rzymu i Moskwy, celem przysłania rzeczoznawców morskich, celem prowadzenia rozmów z rządem angielskim, przyczem najpierw będą prowadzone rozmowy francusko - angielskie.

Anglikom chodzi o to, by nie te trzy państwa nie zgłaszały sprzeciwu w stosunku do niemieckiego programu morskiego.

Spodziewane jest, że rokowania niemiecko - angielskie będą wznowione w końcu lipca, celem ostatecznego sprecyzowania programu niemieckiego.

Nad czym będzie obradowała Rada M. Ententy

BIAŁOGRÓD. W tutejszych kołach poinformowanych utrzymuje się, że na porządku obrad najbliższego posiedzenia zwyczajnej rady M. Ententy w czasie od 22 — 24 bm. znajdzie

się sprawa uznania de iure przez Jugosławję ZSRR, sprawa konferencji nadunajskiej i kwestia zbrojeń w Europie środkowej.

Sprawozdanie Laval'a

z podróży do Warszawy i Moskwy

PARYŻ. Dziś w komisji spraw zagranicznych izby deputowanych Laval omówił swą podróż do Warszawy i Moskwy, podkreślił szczerą i serdeczną charakter rozmów z politykami polskimi i sowieckimi, podnosząc przytem znaczenie tych rozmów zarówno

dla sprawy pokoju jak i dla stosunków Francji z Polską i Sowieciami.

Pozatem Laval poinformował komisję o sprawach Ligi Narodów, rezultatach konferencji londyńskiej, stresańskiej i o przygotowaniach do zachodniej konwencji lotniczej.

Front socjalistyczno-komunistyczny niebezpieczeństwem dla Francji

PARYŻ. Od kilku dni ugrupowania lewicowe wszczęły energiczną akcję przeciwko tak zw. ligom patryjotycznym, domagając się ich rozwiązania.

Radykali, socjaliści i komuniści, oraz inne ugrupowania lewicowe postawiają odpowiedni wniosek w Izbie jeszcze przed rozpoczęciem feryj parlamentarnych.

Przywódcy „Jeunes Patriotes“, dep. Taittinger uważa za swej strony za największe niebezpieczeństwo dla Francji istnienie wspólnego frontu socjalistyczno - komunistycznego i zaznacza, że dopóki ta organizacja nie zostanie rozwiązana, jego organizacja bez względu na to, co zająć może, wytna na swej placówce.

Różnice między polityką a religią będą w Rzeszy przestrzegane

BERLIN. Nastroje, panujące w pewnych kołach narodo - socjalistycznych wobec Kościoła katolickiego, znajdują niezwykle ciekawy wyraz w polityce, jaką odpowiedzialni przywódcy narodo - socjalistyczni stosują do przeciwników rasizmu w szeregach kościelnych.

Na dorocznej konferencji związku lokarskiego w Turynji, zaatakował kierownik narodo - socjalistyczne-

go okręgu polityki rasowej dr. Gros, koła kościelne, oświadczając, że bledem byłoby tłumaczyć tolerancję cechującą ustawodawstwo rasowe trzeciej Rzeszy, jako objaw słabości.

Różnice między polityką a religią zostaną wprawdzie nadal przestrzegane, niemniej jednak wszelkie próby sabotowania ustawodawstwa narodo - socjalistycznego pożytkowane będą za zdradę stanu.

USA przeciw cudzoziemcom 30 tysięcy marynarzy podlegnie redukcji

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj ustawę Capelana, w myśl której przeszło 30 tys. marynarzy cudzoziemców, w szczególności hiszpańskich, brytyjskich i niemieckich, utraci swe posady, ponieważ ustawa postanawia, że załogi na statkach merykańskich rekrutować się muszą z obywateli amerykańskich.

Ustawa ta jest wynikiem kampanii prasowej, przypisującej ostatnie katastrofy okrętów, temu, że załogi ich składały się głównie z cudzoziemców, pociągających do przestępstw i złych płatnych.

Dalej dziennik opisuje m. in. jak to agenci francuscy werbowali robotników w Polsce w okresie pomyślności, a obecnie wydala się ich z Francji. Do tego dołączają się dokuczania i błędy władz, którym powierzono repatriację bezrobotnych cudzoziemskich. Repatriacja dokonana zostanie na koszt Francji, dotychczas jednak nie określono ścisłej daty odjazdu po ciągów repatriacyjnych, a tymczasem tych, którzy mają być repatriowani, skreślono z listy bezrobotnych i nie otrzymują oni zapomóg. To było właśnie powodem zajść w Lille.

Od wczoraj w departamencie Nord repatrianci zostali ponownie wciągnięci na listę osób, biorących zasiłki. — Zapomogi będą im wypłacane aż do wyjazdu. Trzeba było godnych pożywienia incydentów, kończy dziennik, aby władze francuskie spostrzegły absurdalność zarządzeń i brak ich skoordynowania. Dziennik uważa, że za przykładem departamentu Nord powinni iść inne departamenty, z których ma być dokonana repatriacja bezrobotnych cudzoziemców.

DWÓCH POLAKÓW POBITO W LILLE

PARYŻ. Podczas utarczki policji z robotnikami, którzy wdarli się do konsulatu Rzeczypospolitej, w Lille, dwóch bezrobotnych Polaków zostało silnie poturbowanych.

Jednego odwieziono do szpitala, drugiemu udzielono pomocy na jednym ze skwerów miasta. Agencja Havasa zapewnia, że stan bezrobotnych nie jest groźny.

„Populaire” w obronie bezrob. Polaków Należy przywrócić im zasiłki

PARYŻ. Wszystkie dzienniki podają szczegółowe opisy zajść przed konsulatami Rzeczypospolitej w dniu 18 bm. w Paryżu i Lille. — Socjalistyczny „Le Populaire“ tak określa żądania Polaków bezrobotnych w Paryżu: 1) odnowienie kart pracy, 2) utrzymanie w mocy zasiłków dla bezrobotnych, 3) bezpłatne

przewiezienie wszystkich posiadanych przez robotników rzeczy do Polski, 4) zwrot sum wypłaconych z tytułu ubezpieczenia społecznego na starość.

Wojna ze zbuntowanymi więźniami w Lansing

BARYKADY I BOMBY ŁZAWIĄCE

LANSING. (Stan Kansas). 380 więźniów, pracujących w więziennej kopalni węgla w Lansing, zabarykadowało się w galeriach kopalni wczoraj rano i odmówiło opuszczenia ich, grożąc wystrzałem z bronią w powietrze, o ile jedzenie więźniów nie ulegnie poprawie.

Straż więzienna usiłowała naprzód dostać się do środka przy pomocy bomb tżawiących. Zbuntowani więźniowie rozpalili ogień, których dym zasłaniał wejście.

Ze światem więźniowie komunikują się drogą telefoniczną.

Zatrzymali oni jako zakładników 10 dozorców. Według oświadczenia władz więziennych sytuacja jest poważna, należy się jednak uziębować cierpliwość. Więźniowie oświadczyli, że stawiać będą opór, aż do końca.

Wraz z nimi umra, jak dodali, i zakładnicy.

KAPITULACJA

LANSING. W następstwie ataków podjętych przez uzbrojona straż ognia 347 więźniów, znajdujących się w kopalni, skapitulowało.

TELEGRAMY

ODLOT DZIENNIKARZY LOTEW - SKICH

WARSZAWA. Dziś o godz. 7-ej rano dziennikarze lotewscy opuścili Warszawę, udając się samolotem do Rygi. Na lotnisku zegnali gości lotewskich przedstawiciele wydziału prasowego MSZ oraz personel poselstwa lotewskiego z posłem Waltersem na czele.

SAMOLOTY NIEMIECKIE KRAJĄ NAD LITWĄ

RYGA. Donoszą z Kowna, że prasa litewska zwraca uwagę na coraz częstsze wypadki pojawiania się samolotów niemieckich nad terytorium litewskim.

Ostatnio dwa płatowce niemieckie krążyły nad okrugiem kłajpedzkim.

KONWENCJA KULTURALNA WĘGERSKO - POLSKA

BUDAPEST. Izba posłów przyjęła jednogłośnie bez dyskusji konwencję kulturalną węgiersko - polską.

HISZPANJA ZBROJI SIE

MADRYT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów omawiano plan zaopatrzenia Hiszpanji w materiały wojenne i wzmocnienie gotowości bojowej kraju.

Plan obliczony jest na 4 lata.

NORWEG I FIN ARBITRAMI W SPRAWIE JACOBA

BAZYLEA. „Baseler Nachrichten“ donoszą, że zostało osiągnięte całkowite porozumienie między Szwajcarią a Niemcami co do rozjemstwa w sprawie Jacoba.

Ustalono, że na dwóch arbitrów z pośród trzech powołani będą Norweg i Fin, a co do trzeciej osoby arbitra, rokowania są w toku. Po ich zakończeniu ogłoszone będą wszystkie trzy nazwiska.

RIBBENTROP PROPONUJE ANGLI UKŁAD LOTNICZY

PARYŻ. Korespondent Havasa w Londynie donosi, że według niepotwierdzonych dotąd pogłoszek von Ribbentrop miał zaproponować rządowi angielskiemu zawarcie układu lotniczego wzorowanego na podpisanym wczoraj układzie morskim.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W STYRII

WIEDEŃ. Na dworcu osobowym w miejscowości Bruck am der Mur w Styrii puszczono przez pomyłkę na falszywy tor pociąg osobowy, który najechał na stojący na stacji pociąg pociągowy.

Wskutek zderzenia 65 osób odniosło obrażenia, przeważnie lekkie. — Ruch kolejowy nie doznał prawie żadnej przerwy. Bezpośrednią przyczyną wypadku jest przebudowa toru na stacji w związku z budową nowego mostu na rzecze Mur.

OFIARY POWODZI W USA

NOWY JORK. Liczba ofiar powodzi w Stanach Zjednoczonych wynosi 175, z czego przypada na stan Nebraska 106, stany Texas i Oklahoma — 36, Colorado, Wyoming i Nowy Meksyk — 29. Straty obliczają na 26 milj. dolarów.

Konstytucyjne posiedzenie nowego parlam. czeskiego

PRAGA. Wczoraj odbyło się konstytucyjne posiedzenie nowego parlamentu. Po złożeniu przysięgi przez nowowybranych posłów i senatorów wybrano prezydium Izby. Przewodniczącym Izby posłów wybrano posła stronnictwa agrarnego Bradacza, dotychczasowego ministra obrony narodowej. Przewodniczącym senatu pozostał nadal socjal-demokrata Soukup.

Premjer Malypetr wygłosił w obu Izbach obszernie exposé, w którym po omówieniu rezultatów wyborów i spraw kryzysu gospodarczego, przedstawił pokrótce program dalszej wewnętrznej konsolidacji państwa, przechodząc zaś do zagadnień polityki zagranicznej, oświadczył, że i w tym zakresie rząd postępować będzie według dotychczasowych wytycznych. — W zakończeniu premjer omówił kwestię gospodarczą, wskazując na konieczność rozszerzenia zarówno wywozu wyrobów przemysłowych, jak i konsumpcji wewnętrznej.

Wojna ze zbuntowanymi więźniami w Lansing

BARYKADY I BOMBY ŁZAWIĄCE

LANSING. (Stan Kansas). 380 więźniów, pracujących w więziennej kopalni węgla w Lansing, zabarykadowało się w galeriach kopalni wczoraj rano i odmówiło opuszczenia ich, grożąc wystrzałem z bronią w powietrze, o ile jedzenie więźniów nie ulegnie poprawie.

Straż więzienna usiłowała naprzód dostać się do środka przy pomocy bomb tżawiących. Zbuntowani więźniowie rozpalili ogień, których dym zasłaniał wejście.

Ze światem więźniowie komunikują się drogą telefoniczną.

Zatrzymali oni jako zakładników 10 dozorców. Według oświadczenia władz więziennych sytuacja jest poważna, należy się jednak uziębować cierpliwość. Więźniowie oświadczyli, że stawiać będą opór, aż do końca.

Wraz z nimi umra, jak dodali, i zakładnicy.

KAPITULACJA

LANSING. W następstwie ataków podjętych przez uzbrojona straż ognia 347 więźniów, znajdujących się w kopalni, skapitulowało.

Zderzenie pociągów pośpiesznych w Angji



W odległości 50 km. od Londynu wjechał pociąg pośpieszny zwany „Latającym Szkotem“ na inny stojący pośpieszny pociąg. 14 pasażerów zostało zabitych, a 30 ciężko rannych.

Zebranie przydziału sekcji pogrzebowej

WILNO. — W piątek dnia 21 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie przydziału sekcji pogrzebowej Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Technicy na pomnik Marszałka

WILNO. Na Nadwyzczanem Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, odbytem w dniu 14 czerwca 1935 r. powzięto następującą uchwałę: Przyłączyć się do ogólnej akcji Komitetu Budowy pomnika w Wilnie ku uwiecznieniu pamięci Igo Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Bez względu na to, iż wszyscy członkowie Stowarzyszenia przyznają się osobiście do stworzenia funduszu na pomnik Marszałka w Wilnie, postanowiono przeznaczyć na ten cel 500 zł.

Ziemia na kopiec Marszałka

GLEBOKIE. Na wyspie Stefana Batorego w Dziśnie zostało dokonane przez oddział wojskowy KOP uroczyste pobranie ziemi na kopiec s. p. Marszałka Piłsudskiego. Przed pobraniem ziemi zostało odczytane orędzie Prezydenta R. P. oraz zarządzane 3-minutowe milczenie.

Przybycie obozu Ślązaków

WILNO. — Na teren Wileńszczyzny przybył obóz wędrowny śląskiego związku osadników. Ślązacy zwiedzają ciekawsze okolice Wileńszczyzny zapoznając się etnografią kraju, oraz jego życiem gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Dziennikarze lotewscy odlecieli do Rygi

WILNO. Wczoraj w godzinach południowych przybyli na Porubankę dziennikarze lotewscy, którzy kilka dni bawili w Warszawie.

Po krótkim postoju goście odlecieli do Rygi.

Doniosły wynalazek w kosmetyce

Odwieczną troską kobiet jest kwestia świeżego, młodocianego wyglądu. Bezskuteczność wysiłków dla zachowania świeżej cery doprowadza kobiety bądź do nerwowego zmieniania różnych przekłamanych, a mało skutecznych środków często wręcz szkodliwych, bądź też do zupełnej rezygnacji. Takie postępowanie jest niesłuszne. Nowoczesna wiedza bowiem wykazała, że substancjami, które niezwykle intensywnie regenerują organizm, w szczególności skórę — są witaminy i hormony. Te substancje, zawarte w skórze z natury zaczynają około 20-go roku życia zanikać. Oddać należy że stale do skóry wpro wadzać. Pewna poważna krajowa fabryka kosmetyczna sporządziła preparat w postaci kremu, zawierającego witaminy i hormony, które już po kilkakrotnym użyciu usuwa starczy pigment, wywołując świeżość, żywe zabarwienie skóry. Zwłoteżenie, zmarszczki i nieczystości skóry ustępują, a po dłuższym stosowaniu kremu znikają zupełnie. Krem ten, który po tysiącach próbach wykazał najlepsze rezultaty, znajduje się w handlu pod nazwą „Alcarea”.

Pocztą w Porudominie

WILNO. — Z dniem 15 lipca 1935 r. uruchamia się pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania Porudomina, pow. Wil-Trocki, woj. Wileński.

Jako urząd nadzorczy wyznaczono agencję p.t. Czarny Bór.

Z dniem 25 b.m. uruchamia się pośrednictwo pocztowe-telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania Jagiellonów (Ponary) pow. Wileńsko-Trockiego. Jako urząd nadzorczy wyznacza się urząd pocztowy Wilno I.

Uchylają się od obowiązku wojskowego.

WILNO. Ostatni „Dziennik Wojewódzki” podaje wykaz osób uchylających się od obowiązku wojskowego. Wykaz ten obejmuje 84 nazwiska mężczyzn, urodzonych przeważnie w roku 1913 i zamieszkałych na terenie całego województwa.

Nowe posterunki policji.

WILNO. Z dniem 1 lipca utworzony zostanie w Bezdanych posterunek policji, który obejmie rejon wydzielony z pod agendy policji w Niemenczynie (59 osiedli) i obszar likwidującego się posterunku w Santocze (88 osiedli).

Jednocześnie z dniem 1 lipca powstaje posterunek w Rudnikach, który obejmie część rejonu policji w Potukni (19 osiedli).

Ofiary

Na pomnik s. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie złożą: dzieci szkoły powszechnej Nr. 7 — 171,90 zł., grono nauczycielskie — 130 zł. Razem 301,90 zł.

Nabożeństwo i procesja w dniu Bożego Ciała

WILNO. Początek mszy św. w Ostrej Bramie o godz. 10. Procesja odbędzie się ulicami: Ostrobramską, Wielką, Zamkową, obok Bazyliki, Mickiewicza i wreszcie Orzeszkowej — do kościoła św. Jerzego.

Pierwsza ewangelia zostanie odśpiewana przy kościele św. Kazimierza, druga przy kościele św. Jana, trzecia przy Bazylice i ostatnia ewangelia oraz zakończenie nabożeństwa odbędzie się w bramie kościoła św. Jerzego.

Porządek pieśni w czasie procesji następujący: przy wyruszeniu — „Twoja chęć i chwała”, od kościoła św. Kazimierza — „U drzwi Twoich”, od kościoła św.

Jana — „Święty Boże”, od Bazyliki — psalm „Bóg nasz ucieczką i mocą”.

Formowanie się procesji rozpocznie się o godz. 9 min. 45.

Procesje kościelne ustawiają się od ul. Hetmańskiej do poczty. Młodzież akademicka, stowarzyszenia ideowe, filantropijne i religijne — przy kościele św. Jana.

Związki zawodowe, stowarzyszenia zawodowe i sportowe — przy ul. Królewskiej.

Uprasza się mieszkańców i właścicieli domów, położonych przy ulicach, przez które będzie przechodziła procesja, o przyzdo bienie w miarę możliwości okien, fasad domów i balkonów.

Odczyt redaktora Mackiewicza w Pińsku

Staraniem redakcji naszego pisma odbyło się w Pińsku zebranie informacyjne, poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym, na którym odczyt o nowej ordynacji wyborczej wygłosił redaktor naczelny „Słowa” poseł St. Mackiewicz. Zebranie to pierwotnie wyznaczone na sobotę, wskutek niespodziewanego zatrzymania prelegenta przez prace komisji sejmowej, w ostatniej chwili zostało przełożone na niedzielę, dnia 16 czerwca. Nagła zmiana terminu uniemożliwiła zapowiedziany początkowo udział senatorów R. Skirmuntta, K. Rduftowskiego oraz posła Czapskiego, którzy do Pińska nie przybyli. Natomiast na zebraniu był obecny i zasia dał w przydział senator St. Wałkowicz. Przewodniczył zebraniu na zaproszenie redakcji prezes miejscowej Rady Pow. BBWR p. Wacław Krzyżanowski.

Zebranie zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak poruszany temat, wzbudziło w społeczeństwie pińskim ogromne zainteresowanie. Pomimo przesunięcia zebrania na dzień następny, na kilka zaledwie godzin przed pierwotnie wyznaczonym terminem i pomimo świątecznego dnia i oddawna oczekiwanej wspaniałej pogody, zachęcającej do wycieczek i ma jówek, obszerne sala Rady Miejskiej zapelniała się po brzegi słuchaczami. Przybyli licznie przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa i większość miejscowej inteligencji. J.E. ks. bisk. Niemura, który spowodował wyjazd nie mógł przybyć na zebranie, nadesłał do redakcji pismo z życzeniami owoc nych narad.

Referat posła Mackiewicza trwał około godziny. Prelegent w niezwykle barwnej i żywej formie toczonych w komisji konstytucyjnej Sejmu dyskusji, przedstawił projekt nowej ordynacji wyborczej, z najdrobniejszymi szczegółami i omówił zarzuty, stawia nie jej przez opozycję. Na zakończenie prelegent wskazał ideologiczne podstawy nowej ordynacji i powiaza nie jej z zasadami konstytucji kwiet niowej, podnosząc doniosłe znaczenie dla życia państwowego istnienia sil nych rządów, stanowiących rzeczywisty autorytet dla narodu. Ciekawy odczyt nagrodzony został głośnie mi oklaskami. Po odczytaniu zebrani inter pelowali prelegenta, stawiając szereg pytań, mających częstokroć charak-



**TWARZ
BEZ PIEGÓW**

TO IDEAL KAŻDEJ PANI

**KREM CAZIMI
METAMORPHOSA**

**PRZECIW PIEGOM
UDELIKATNIA CERĘ**

ZATARG NA TŁE USTAWY ŁOWIECKIEJ z chłopami nad jez. Narocz

WILNO. Mimo wygaśnięcia z dniem 15 b.m. czasu ochronnego, chłopom nad jeziorem Narocz nie zezwolono na połów, a to zgodnie z obowiązującą obecnie ustawą rybacką, w myśl której gospodar kę rybną jez. Narocz objęła Dyr. Lasów.

Na tem tle wynikły liczne zatargi, tak, że na miejsce wezwano policję.

W związku z tem wyjechali wczoraj do Kobylnika i nad jez. Narocz naczelnik wydziału polityczno - społecznego p. Nowacek i naczelnik urzędu śledczego. o

PRZYGOTOWANIA DO OTWARCIA Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie

Przygotowania do otwarcia Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie, które trwać będą od 29 czerwca do 14-go lipca r.b. mają w tej chwili przyspieszone tempo. Dyrekcja M.T.F. załatwiła już wszelkie sprawy, które wypłynęły w następstwie przesunięcia poprzedniego terminu Targów. Chodziło tu, o spowodowanie nowych zarządzeń w sprawach różnych ulg dla uczestników i zwie dzających Targi, a więc nowe określe nie terminu trwania przyznanych przez Ministerstwo Komunikacji zniżek kolejowych, zniżki celne, zwol nienie od podatku obrotowego, obo wiązku wykupywania świadectwa przemysłowego i t. p.

Tempo przygotowań uzewnętrznia się najlepiej na terenach targo wych w ogrodzie po-Bernardyńskim, a ściślej w pawilonach głównych Tar gów Północnych, gdzie skoncentro wany zostanie ruch M.T.F. Zarówno pawilon główny, jak i wybudowany w roku ubiegłym tak zwany pawilon oweczarski otrzymują nową szatę zew nętrzną i oczekują już na przyjęcie nowych eksponatów mając na ten cel gruntownie przebudowane wnętrza według nowej techniki, wymaganej dla tego rodzaju budowli targowych.

Premjer Sławek i ministrowie zaproszeni do Wilna na otwarcie Międzynarodowych Targów Futrzarskich

WILNO. Na otwarcie Targów Futrzarskich w Wilnie, co, jak wiado mo, nastąpi w dniu 29 b.m., zostali zaproszeni: premjer Sławek, ministrowie oraz marsz. Raczkiewicz, gen.

Zakończenie między narodowej konferencji kolejowej w Wilnie

Dnia 16 b.m. zakończyła swe tygod niowe obrady konferencja kolejowa polsko - czeskosłowacko - austriacka. O godz. 15.20 delegacje opuściły Wil no, udając się przez Warszawę do swych krajów. (Delegaci podczas po bytu w Wilnie zapoznali się z zabytkami architektonicznymi naszego mia sta oraz zwiedzili Troki i Werki, wy rażając się z wielkim zachwytem o śladach odwiecznej kultury polskiej w Wilnie).

Konferencja dotyczyła ułatwień i udogodnień w komunikacji z Dalekim Wschodem i w wyniku narad uchwa lono wprowadzić bezpośrednią komu nikację zapomocą bezpośrednich wago nów z Wiednia i Pragi do Warszawy na godz. 6.32, przejeżdżając jadący uzy skują w Warszawie połączenie z po ciągami pospiesznymi, odchodzącym z Warszawy do Moskwy. W drodze po wrotnej podróżni z moskiewskiego po cignu pospiesznego uzyskują w War szawie dogodnie połączenie do Bogu mina, skąd dalej mają bezpośredni dojazd pociągami motorowymi do Pra gi i pociągami osobowymi do Pragi i Wiednia. W ten sposób poza pociągami bezpośrednimi do pociągów połą czeniowych dodano wagony bezpośred niej komunikacji i podróżni na punk tach tranzytowych nie będą narażeni na dłuższe wyczekiwania.



Tylko naprawdę czyste mydło czyni bieliznę śnieżnobiałą

MYDŁO JELEN

SCHICHT

KRONIKA WILEŃSKA.

CZWARTEK
Dnia 20
Boże Ciało
Jutro
Alozego

Wschód słońca g. 2.43

Zachód słońca g. 7.56

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE.

z dnia 19 czerwca

Ciśnienie średnie 759
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 9
Opad: 0,2
Wiatr: Wschodni.
Tendencja barom.: Lekka wyższa potem spadek.

Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora 20 czerwca

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnymi deszczami i skłonnościami do burz, głównie w dzielnicach północnych i większymi rozporządzeniami w pozostałych częściach kra ju.

Ciepło. Umiarkowane i chwilami porwiste wiatry z zachodu i półno co-zachodu.

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki Rostkowskiego (Kahwaryjska 31) Wysockie go (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 2), suk. Augustowskiego (Kijowska 2) oraz wszystkie na przedmieściach.

KOŚCIELNA.

— Procesja z kościoła Niepokalane go Poczęcia. Dnia 22 czerwca r. b. w sobotę zwyczajem lat ubiegłych po nie szporach, które się rozpoczęła o godz. 7 wyruszy z kościoła Niepokalane go PNMP w Wilnie uroczysta procesja Bożego Ciała.

Procesja przejdzie ulicami Soltan szek i Zwierzynca, gdzie przy specjal nie na ten cel urządzonych ołtarzach będą odprawione Ewangelje.

Podczas procesji będzie przygrywa la orkiestra.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Nadz. walne zebranie Synd. Dzien. Dnia o godz. 4 po poł. w sali Stow. Techników (ul. Wileńska 33) odbędzie się nadzwyczajne walne ze branie członków Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich.

— Tow. Przyjaciół Nauk. Dnia 21 b. m. w piątek o godz. 18-ej (6-ej) odbędzie się posiedzenie naukowe w lo kalu Seminarium Polonistycznego (Zam kowa 11) z referatem doc. d-ra Jana Safarewicza p. t. Prawo skracania jam bów w języku łacińskim. Goście mile widziani.

ROZNE

— Podziękowanie. Celina i Prze mysław Pawlikowscy składają serdecz ne podziękowanie wszystkim tym, którzy im okazali tyle życzliwości i pomocy w dniu 50-ej rocznicy ich ślu bu.

— Kurs dla personelu kolonijne go. Zaświadczenia z Kursu Kolonij nego wydawane będą w Urzędzie Wo jewódzkim dnia 21 czerwca od godz. 12 — 14. pokój Nr. 27.

— Z życia Wileńskiego T-wa O pieki nad Zwierzętami. Wobec rozpo częcia letnich ferij sekretariatowa Towarzystwa, mieszczącej się przy ul. Ze ligowskiego 4-2 w podwórzu, zwy czajem lat ubiegłych czynny będzie od dnia 20 czerwca do dnia 15 sierpnia 1935 r. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6 do 7 wieczorem, oprócz dni świątecznych.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Ostatnie przedstawienia operetki wileń skiej przed wyjazdem do Krynicy. Dziś o godz. 8.30 w przed wyjazdem do Krynicy, zespół teatru muzycznego „Lutnia” wystawia po cenach propa gandowych prawdziwie piękną op. J. Straussa „Baron Cygański”.

Ceny propagandowe od 25 gr. Ze względu na uroczystość Bożego Ciała — dzisiejsze przedstawienie po popołudniowe nie odbędzie się. Jutro grany będzie w dalszym ciągu „Baron Cygański”. Ceny propagandowe. Popołudniówka niedzielną w „Lut ni”. W niedzielę najbliższą odbędzie się ostatnie przedstawienie popołudnio we. Repertuar zapowiada melodyjną op. O. Straussa „Ostatni Walc” w prem jerowej obsadzie z udziałem M. Nocho wiczówny i K. Dembowskiego w ro lach głównych.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

2 występy zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance. Dziś, we czwartek dnia 20 b.m. o godz. 8.30 wiecz. po raz dru gi „Teoria Einsteina” głośna komedia A. Cwojdzkiego, w wykonaniu pierwszorzędnego zespołu Reduty, w którym występuje znany Wilnu ko mik — Jan Ciecierski. Interesująca treść sztuki, doskonała reżyseria Jul iusza Osterwy, oraz świetna gra całego zespołu — zapewniają sztuce duże powodzenie. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

Jutro, w piątek dnia 21. VI. o godz. 8.30 w. „Teoria Einsteina”.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. POPOLUDNIÓWKA! Dziś, we czwartek dnia 20 b.m. o g. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popo ludniowym doskonała komedia G. Za polskiej „Moralność Pani Dulskiej” — Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8.30 — „ROZ WOD” — doskonała, lekka komedia Zdzisława Marynowskiego, która dzie ki swej niefrasobliwej treści i humorowi — bawi tłumnie zebraną publicz ność w Teatrze Letnim. Ceny zniżone.

UWAGA! — Premiera komedii „Hurra jest chłopczyk” — przełożona jest na 24 czerwca — poniedziałek.

— Park im. Gen. Żeligowskiego. Dziś, we czwartek dnia 20 b.m. o g. 8 m. 45 wiecz. po raz drugi „Halka” —

Jutro, w piątek dnia 21 czerwca w Muszli Koncertowej wystąpi znakomi ta śpiewaczka — Janina Kulczyńska ze swym wielce urozmaiconym pro gramem. Ceny miejsc: od 70 gr. do 1 zł. wejściowe akademickie — 25 gr.

CO ORAJĄ W KINACH?

CASINO — „Ostatni Sygnał”.
HELIOS — Radosna godzina Mi kkey Mouse
REWJA — Frontem do Morza
PAN — „Legion” — „Otehlai żyćia”.

SZKIELET LUDZKI

P. WIL-TROCKI — Na polach fol warku Popielany, gm. mickuńskiej, robotnicy wykopali szkielet ludzki.

ZABITY W BÓJCE

WILEJKA. — W czasie bójki na weselu we wsi Łycowice, gm. wiśniewskiej, został zabity uderzeniem noża w płuca Teodor Norko, lat 21. Spraw cy nie ujawniono.

SAMOBÓJSTWO

WILEJKA. — We wsi Komaryszki, gm. wojtomskiej, Demjan Kar kotko, wystrzałem z obciętego kara binu pozbawił się życia. Powodem samobójstwa była gruźlica.

Centralne Biuro Statystyczne poda je ceny niektórych artykułów notowa nych na rynkach wileńskich w hurcie i detalu, dnia 14 czerwca rb.:

Ceny detaliczne, w nawiasie hurto we:

Chleb żytni przem. — 0,29 — 0,30
Chleb żytni przem. 75% — 0,24 — 0,25.

Chleb żytni razowy — 0,19 — 0,20
Mąka pszenna — 0,30 — 0,40.
Mięso wołowe — 0,90 — 1,20.
Cieście — 0,70 — 0,90.

Wieprzowe — 0,90 — 1,10.
Skóry bydzące (0,75 — 0,80).
Cieście — (4,70 — 4,80 za 1 szt.)
Koskie — (16,00 — 16,50 za 1 szt.).

Podszewiane — (3,00 — 4,25).
Juchty — (3,00 — 4,00).
Ssaki chrom. czarne — (0,10 — 0,12 1 dm. kwadratowy).

Szczupaki żywe — 2,00 — 2,50.
Śnięte — 1,20 — 1,50), 1,30 — 1,50.

Plotki (0,30 — 0,70), 0,50 — 0,60.
Okonkie — (0,30 — 1,00), 0,60 — 1,20.

KRONIKA SŁOWIŃSKA

— Na Boże Ciało. W czwartek, dnia 20. 6. rb. na święto Bożego Ciała odprawioną będzie Suma o godz. 11-ej w kościele parafialnym, skąd wyruszy procesja ul. Piłsudskiego, Długa, Ułańska pod gimnazjum państwowe im. Ta deusza Kościuszki, gdzie ustawiony będzie pierwszy ołtarz; drugi ołtarz usta wiony będzie przed kościołem po-Bernardyńskim, skąd ul. Bernardyńska, 3-go Maja i Placem Handlowym, procesja pójdzie do 3-go ołtarza, ustawio nego przy kościele klasztorным SS. Niepokalanej.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

OSZPECENIE MAŁEJ POHULANKI

Ulica Mała Pohulanka — droga wiodąca turystów i spacerowiczów do parku Zakretowego, tuż przed cerkwią Romanowską, przy której się kończy, przechodząc w ulicę Zakretową, — zwęża się nagle!

To nieoczekiwane skurczenie jej normalnej rozpiętości wywołane jest przez wysunięcie się z lewej strony na jezdnię obszernego podwórza, położonego na tyłach paru wielkich posesyji, frontem swym wychodzących na ulicę Wielką Pohulankę.

Dawniej podwórzo to od strony Małej Pohulanki było otoczone solidnym i szczerze ogrodzeniem z desek, później ogrodożenie to zbudowano i zostało rozebrane przez właściciela.

Ponieważ w miejsce zburzonego płotu nie wzniesiono przez czas dłuższy żadnego nowego ogrodzenia, ulica w tym miejscu zalała się z podwórkiem. Wyglądało to tak rażąco, że sprawą tą zajęła się prasa.

Rezultat był ten tylko, że podwórzo otoczono płotkiem z niewskrobanych z kory patyków, na modłę wiejskiego „czatokołu“ lub „pletnia“...

Po nowych alarmach prasy komizny ów płotek zniknął jesienią zeszłego roku i podwórko ponownie zalało się z ulicą.

Oplakany ów stan rzeczy trwa po dziś dzień, tak, że turyści zdążający do gmachu uniwersyteckiego przy ulicy Zakretowej, do Obserwatorium lub parku Zakretowego, mają okazję podziwiać po drodze kupy gruzów i piasku na podwórzu, jakąś klikę drewnianą z na pół rozebranym dachem, drwarki, oraz nastrojowy „kotuch“ z białym kominem wentylatora.

O kwestii tej pisaliśmy już parokrotnie w swoim czasie, jednak liczne listy czytelników narzekających na tę usterkę, zmuszają nas do poruszenia raz jeszcze tej przewlekającej się wciąż sprawy.

o ile chodzi o sposoby zaradzenia zlemu to najprostszy wyjściem jest oczywista wzniesienie tam nowego solidnego ogrodzenia, bardziej jednak pożądanym dla miasta byłoby inne postawienie kwestii, mianowicie wykupienie części podwórza celem rozszerzenia w tym miejscu ulicy Mała Pohulanka i wyrównania linii domostw z lewej strony ulicy.

Obecnie czasy „bezkrólewia“ płotowego specjalnie sprzyjają realizacji tej inwestycji, która i tak, wcześniej czy później, będzie musiała nastąpić, zaś fakt, że w tym celu zachodziłaby potrzeba jedynie zburzenia kilku kłitek za budowań gospodarczych, także zachęca do podjęcia tych prac już w dobie obecnej, zwłaszcza, że na tym szlaku mamy do zanotowania tak piękne zdołanie, bycie jak gruntowna regulacja ulicy Zakretowej latem r.ub.

TEN „ZABYTEK“ WARTOBY USUNĄĆ

Przy zbliżeniu uliczek Przeskok i zaułek św. Jerski można oglądać na narożniku kamienicy oryginalny „zabytek“ — jest nim nieduża, zżarta przez rdzę, tabliczka blaszana z następującym palim psemtem magistrackim stary nadpis dwu języczny, wykonany białą farbą, opiewa w górnej części po rosyjsku „Antokolskaja ulica“, w dolu po polsku „Antokolska ulica“, na tym zaś dwujęzycznym nadpisie, niczym nadruk na marce pocztowej, czernieje nowy nadpis już tylko po polsku „Zaułek św. Jerski“!

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu

Przed świętem Sybiraków w Wilnie

„Przemocą wzięci do krain
nieznanych,
Sercem przyglniemy do lodowej
ziemi,
Śnieg rozgrzemy ciepłem
naszej duszy,
Sybir zasiejemy myślami
polskimi.“

Te, jakże romantycznie brzmiące słowa wygnańca syberyjskiego, poety Sabińskiego, były w gruncie rzeczy zupełnie realną, chociaż w piękną poetycką formę ubraną, zapowiedzią na przyszłość.

Wielkie uczucia i wielkie hasła, tam wysiedlane na przestrzeni trzech wieków trwały i zyskiwały na mocy, przekuwały się w idee, której nie już, nigdy nie mogło przesłonić, czy też w sercach wypalić.

Były czynem, zanim jeszcze przyszło „uderzyć w czynów stal“!

Zmarowanie tych kapitałów moce ducha narodowego, byłoby lekkomyślnością nie do przebaczenia. Kult dla męczenników wygnania, setek i tysięcy bohaterów, którzy tam ponieśli życie i tam zasiewali wiarę w odbudowę Ojczyzny i najszlachetniejsze namiętności i tęsknoty do Polski, jest obowiązkiem wszystkich Polaków.

Nie przeto dziwnego, że uroczyste i ważne to zadanie wzięli na siebie przedewszystkiem ci, którzy stamtąd przybyli do Polski.

Związek Sybiraków, który w dniach 29 i 30 czerwca odbędzie w Wilnie swój ogólnopolski zjazd i uroczystość poświęcenia sztandaru ma na celu:

- współpracę w zespoleniu społeczeństwa polskiego wewnątrz Państwa.
- współpracę nad wzmożeniem międzynarodowego moce państwa.
- niesienie pomocy swym członkom.
- opiekę nad invalidami i członkami rodzin po poległych i zmarłych w służbie dla Państwa Sybiraków.
- utrzymanie łączności towarzyskiej wśród członków Związku.
- podtrzymywanie tradycji syberyjskiej w 30 dywizji piechoty i wśród młodzieży syberyjskiej, zrzeszonej w Związku Młodzieży Dalekiego Wschodu.
- gromadzenie oraz opracowywanie materiałów historycznych, pamiątek związanych z pobytami i działalnością Polaków na Syberji.
- opiekę nad grobami poległych Sybiraków w służbie dla Ojczyzny.

Takie są zadania Związku Sybiraków, określone w jego statucie.

Dzisiaj, gdy żyje po śmierci Woźdza Narodu nie zdołały jeszcze obelżyć podobna tabliczka znalazła się w kotłowni z muzeów wileńskich jako cudo sum i signum temporis, natomiast towarzyszący podobnym tablicom orientacyjnym w śródmieściu, po 15 zgróbach lat niepodległości, uważamy za niedbalstwo.

„Przechodźcie“

chnąć na powiekach, wydaje się nam nieodparcie logiczną kolejną losów, że Józef Piłsudski również był wygnanym na Sybirze.

Szczegółowy pobyt Marszałka najpierw w Kyrzyńsku nad Leną, a potem w Tuncie, znane są społeczeństwu Nie wszystkim jednak wiadomo może jak później, jako Naczelnik Państwa i Naczelnik Wódz, Józef Piłsudski czuwał nad Sybirakami. W dniu 13 listopada 1919 r. wydał On następujący rozkaz do V-ej Dywizji Strzelców Syberyjskich:

„Żołnierze!

Pragnienie stworzenia polskiej siły zbrojnej sprawiło, że wszędzie tam, gdzie tylko los skupił garść Polaków, powstały oddziały polskie. Rozproszone po wszystkich niemal kraiach świata, zmuszone nie raz żyć daleko od kraju, tułacze te oddziały mogły być powoli przywracane Ojczyźnie i mogły stanąć do apelu w szeregach armii polskiej.

Twardy los kazał wam być żołnierzami polskimi, odcierzanymi od Ojczyzny o tysiące mil, w kraiach, znaczonej tyłu cierpieniami męczenników za sprawę polską.

Generał Haller, do którego armii należeliście dotąd, wraz z powrotem swoim do kraju, oddał wszystkie wojska swoje pod roz-

kazy moje i pod ustawodawstwo polskie.

Obejmując, jako Naczelnik Wódz wojsk polskich, rozkazy nad 5-tą Dywizją Strzelców Polskich, przesyłam wam w imieniu Ojczyzny po zdrowienia i podziękowania za dotychczasową służbę i usiłowanie stworzenia polskiej siły zbrojnej.

Chcę, żebyście pamiętali, że w cudzych krajach i wśród obcych ludzi, jesteście przedstawicielami żołnierstwa polskiego, że stanowiście część wojska polskiego i że we wszystkich, najcięższych nawet chwilach, macie dbać o honor armii polskiej.

Wiem i rozumiem, jak głęboko musicie tęsknić do Ojczyzny, z chwilą, gdy wiecie, że jest ona w zwołoną i potężną. Dokładam wszystkich starań, by pomimo przeszkód, zapewnić wam powrót do kraju, byście mogli jaknajprędzej po waszych ciężkich chwilach tułaczki, znaleźć się wśród swoich.

Piąta Dywizja Syberyjska, która rozpoczęła się formować na Samarcandzie, była formacją ochotniczą, powstała 15 czerwca 1918 r. W skład jej wchodził Polacy Syberyjscy, liczący jeńcy austriaccy i niemieccy, oczywiście Polacy, przebywający wówczas na Syberji, dalej żołnierze i

korpus Dowbora - Muśnickiego, oraz oficerowie i żołnierze Polacy z armii rosyjskiej, którym udało się przejść do syberyjskich formacji polskich.

Dowódca armii polskiej na Syberji był ówczesny pułkownik, dzisiaj generał Mikołaj Czuma, jego zastępcą pułk. Rumsza.

Od początku swego istnienia Dywizja Syberyjska walczyła z wojskami bolszewickimi, a walki te stanowiły jedną z najpiękniejszych kart historii naszych oddziałów poza granicami państwa. Dzieje tych walk są zbyt obszerne, aby je omawiać w artykule dziennikarskim, zwłaszcza, że poświęcono im już szereg publikacji, a i te należy zaliczyć raczej do materiałów historycznych, z których przyszła badać stworzyć naukowo opracowaną historię.

Związek Sybiraków z siedzibą zarządu głównego w Warszawie posiada datęwieg okręgów prowincjonalnych (pomorski, śląski, krakowski, lwowski, wileński, warszawski, lubelski, wileński, oraz koło w Drohobyczu. Do zarządu okręgu wileńskiego należą: Prezes: dyr. kolei inż. K. Falkowski, wiceprezes inż. T. Sokółowski) 5-ta dyw. sekretarz dr. A. Wierciński (5 dyw.), skarbnik: J. Golewski (5 dyw.). Do obecnego zarządu wchodzi: dr. J. Paprocka, Wł. Woroniewicz, (5 dyw.), K. Berezowski (5 dyw.), inż. W. Pieślak (5 dyw.).

Fakt, że Zjazd Sybiraków odbędzie się w tym roku w Wilnie, ma dla miasta naszego duże znaczenie. Musimy bowiem pamiętać, że Ziemia Wileńska jest właśnie tą, skąd najwięcej zesłańców przez dziesiątki lat wydeptywało męczeński szlak polskiego ducha na daleki Wschód.

Związek Sybiraków wydaje swoje pismo (kwartalnik) pod nazwą „Sybirak“. Dotychczas ukazało się kilka numerów tej bardzo ciekawej publikacji, zawierającej cenne materiały historyczne, z drugiej doskonale informującej społeczeństwo o celach i potrzebie istnienia oraz popierania Związku.

Z powstaniem Państwa Polskiego rola Polaków na Syberji wydawała się zakończona. Są jednakże wśród Sybiraków i tacy, którzy na Syberji widzą dużą przyszłość naszej ojczyzny i marzą o „wędrownach z Polski, tym razem dobrowolnych, a nie Boże dzielnych i przedsiębiorczych, którzy z młodzieńczą tężyzną nowego, wolnego pokolenia rozłożą tam twórczą działalność gospodarczą z korzyścią dla siebie“.

Może autor tych słów sięga zbyt daleko. Może zbyt szybko chce dobrać duchowe przemienienia na materialne. Wydaje się nam przeto słuszniejsze, powtórzyć zdanie innego Sybiraka, który w myśl pięknych słów „Anhellego“, istotę Związku Sybiraków widzi w tem, co

„Przejdzie z nas do przyszłych pokoleń i ożywi je. Ale jeśli w nas umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych“.

W obliczu Zjazdu Sybiraków, powinniśmy wskazać poetycko zachować głęboko w sercu nie tylko Sybiracy.

Wł. L.

R e w j a

„FRONTEM DO MORZA“

Program poświęcony został morzu, siad kilka obrazków mniej lub więcej zaprawionych motywami morskimi. Najlepiej wypadł finał, wykonany przez cały zespół wraz ze specjalnie dobranymi statystami.

Poza tem wszystko toczyło się uartym porządkiem. Były więc skecze, wesołe i nastrojowe piosenki, efektowne tańce Kamińskich i naturalnie wszyscy ulubieńcy otrzymali rzesiste brawa.

Waciu Morawska rozdała na widowni kwiaty, obdarzając niemi tysiąch i nielasych panów i na marginesie zachwycając wszystkich barwną kryminalną.

Leński uszczęśliwia pamięć swemi fotografiami, śpiewając „Weź na pamiątkę...“ Chociaż wyraźnie nie był dysponowany, obficie bisował, ulegając terrorowi publiczności.

Skoro mowa o niedyspozycji, należy wspomnieć o konferansjerze. Poprawny zazwyczaj Elwicki robił ją trochę drewniano i oschle. W konferansjerce można zrobić karierę. Jaroszyński może coś o tem powiedzieć. Pół powodzenia rewji zależy od zapowiadacza.

Na zakończenie słówko o Irenie Doran. Stanowczo warto, by nasza operetka pomyślała o wciągnięciu jej do swego zespołu. Na rewję szkoda jej głosu, a operetka potrzebuje odświeżenia sił.

Tad. C.

O wygodę turystów

Mówi się wciąż i pisze o rozwoju turystyki w Wilnie i Wileńszczyźnie. Robi się propagandę w całej Polsce. Oplaca się to przedewszystkiem w ten sposób, że ludność ma źródło dochodu, jeżeli już pominąć wszelkie inne zasady względy.

Obok tedy biur czy związków propagandy turystyki winna dbać o jej rozwój także i ludność, a w pierwszym rzędzie kupiectwo. Tymczasem w naszych sklepach bardzo ciężko jest o obsługę, a jeszcze gorzej z grzecznością. Turysta, mający porównanie z innymi miastami Polski, a jeszcze bardziej gość z zagranicy, nie może być uderzony ospałością, mrukowatością lub wręcz lekceważeniem w sklepach wileńskich. Warto, by nasi kupcy wzięli bardziej do serca tę sprawę, która zresztą jest ich własnym interesem.

Przy okazji inna sprawa, dotycząca turystów, a nawet i nieturystów.

Za mało jest lawek do odpoczynku w ogrodach i na placach miejskich. Jeszcze dnia powszedniego można się jakoś docisnąć do miejsca, ale w święta trzeba polować godzinami na lawkę. Tak jest w ogrodzie Bernardyńskim tak jest na placu Orzeszkowej, na Łukiskim, na górze Zamkowej i wszędzie.

Małym kosztem można ten brak usunąć, a miasto na tem zyska.

W ostateczności, gdyby się inaczej nie dało, można wprowadzić płatny krzesła, jako jest praktykowane na całym świecie.

T. C.

ODEZWA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW

Od Związku Sybiraków otrzymaliśmy następujące pismo:

SYBIRACY

W dniach 29 i 30 czerwca 1935 roku odbędzie się w Wilnie VI ogólnopolski Zjazd Sybiraków, połączony z uroczystym poświęceniem Sztandaru Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego.

Zjazd ten poza rozpatrzeniem wielu spraw natury ogólnej — związkowej ma być również sprawdzianem naszej liczebności, a przede wszystkim manifestacją spójności, tężny organizacyjnej.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Sybiraków zwraca się niżej z apelem do wszystkich Sybiraków, dotychczas niezrzeszonych w Związku, by natychmiast

zgłosili się do Sekretariatu Związku w celu zarejestrowania się.

Kolejny — Sybiracy! Wzywamy Was zgłosić się niezwłocznie pod Sztandar Związku, na którym wypisane jest szczerne hasło: Przez cierpienie i pracę do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny, — hasło, którego realizatorem był, a symbolem pozostanie na wieki, zgasy przedewszystkiem Najpierwszym Członkiem Związku, Jego Wysoki Protektor, Największy Sybirak — Nieśmiertelnej Pamięci Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Zarząd Związku Sybiraków Okręgu Wileńskiego.

Sekretariat Okręgu jest czynny codziennie w lokalu Federacji P.Z. O.O. w Wilnie przy ul. Orzeszkowej 11 w godzinach od 18 do 20.



Wojewoda wyjeżdża na inspekcję

WILNO. — Wojewoda wileński p. Jaszczolt udaje się w piątek dnia 21 czerwca na kilkudniową inspekcję powiatu brastawskiego, dziświleńskiego, i postawskiego. Jednocześnie z wojewodą w podróż inspekcyjną udaje się dyr. Izby Skarbowej p. Woyna.

P. wojewodzie towarzyszy zastępca naczelnika wydziału społeczno-politycznego p. radca Wiktor Piotrowicz oraz sekretarz.

— Nie będzie dla mnie rohoty, — ucieśzył się. Przedwcześnie!

Do prawie pustej sali rewizyjnej wkroczyła ostatnia pasażerka „Orissy“, młoda, urodziwa dziewczyna, mająca na ramieniu czarną opaskę z krepą. Długo rozmawiała z celnikami, bardzo sumiennie przetrząsnęła jej bagaż, a po tem u spodu pudełka na kapelusze wykwitła małeńka, biała wykrzyknik. Muni Kaleh klął w duchu wyszedł szybko z „Custom House“, by sobie uprosić początki roboty, przystanął blisko tragarza, który wyniósł walizy pięknej pażerki, i właśnie zapytywał ją jak pojechać ma przywołać „hackney carriage“ czy dorozkę samochodową. A może „young lady“ woli hotelowy autocar? W którym hotelu pragnie zamieszkać?

— Nie wiem, gdzie zamieszkać, może zaraz dzisiaj wyruszę w dalszą drogę, — brzmiała odpowiedź. — Tu będzie na mnie ktoś czekał.

Zaczęła rozglądać się na wszystkie strony, lecz napróżno. Wymamrotała parę słów w jakimś języku, którego Kaleh nie znał, a na jej pociągłej twarzy malowało się wielkie rozczarowanie. Zauważywszy opodał grupę europejskich gości pośpieszyła w ich stronę, nie troszcząc się zupełnie o swój bagaż. Kaleh ścisnął ją wzrokiem zdaleka, by nie nasuwać się jej na oczy.

Na pobliskim postoju topniał szybko dwusereg pojazdów odwozzących do miast pasażerów „Orissy“ uciekał ogłuszający wrzask kolorowych, przewoźników, woźniców, szoferów, zebrałków aż wrzeszcząc placę wyłudnił się tak, że pozostało tu zaledwie dziesięć osób.

Upłynęło jeszcze kilka minut. Dziewczyna z żądną opaską na rękawie kostiumu pogodziła się z myślą, że czeka napróżno, bo zawróciła do swego tragarza i zapytała go, gdzieby tu

można oddać bagaż na przechowanie. Odpowiedział, iż przechownia znajduje się w sąsiedztwie „Custom House“.

— Więc proszę tam odnieść moje rzeczy.

Mówiła po angielsku poprawnie, lecz napewno nie była Angielką, ani Amerykanką, jak słusznie zauważył Kaleh. Potem wdał się w rozmowę z Prakasem Hangwanem, który również pozostał przy swoim bagażu w przechowni. W chwilę później dziewczyna wyszła z urzędu celnego i skierowała się w stronę ocenionego miejsca, gdzie tkwił ruchomy jak posąg policjant, krajowiec z wspaniałą czarną brodą. Musiała śnać dowiadywać się o drogę dokądś, gdyż brodaty siłk zaczął mocno gestykulować, wskazując najpierw przed siebie, potem w lewo.

— Czy już jesteś wolny? — rzekł Prakasz. — Zatem chodźmy.

— Chodźmy, — powtórzył Kaleh, zapatrzyony w dziewczynę.

Nie spuszczał jej z oka, siedział prosto wzdłuż lewego brzegu rzeki, a kiedy śledzona skrepiła w Hare Street, opuścił również Strand Road i znowu siedział na nią, oczywiście w przecznej odległości. Nie przeszkadzało mu to zresztą słuchać opowiadania Prakasza, który krzeczył obok, obejmując radosnym spojrzeniem każdy dom, każdego przechodnia i palmę każdą, słowem wszystko: bowiem wszystko to było częścią jego ukochanych Indji, niewidzianych od tylu lat.

— Zatem należysz obecnie do tej garstki wybrańców losu, którzy ukończyli studia w Anglii. — Z szarystwa Kaleha wycierała zadość. — A dlaczego nie wyjechałaś w Bombaju i nie przyjechała stamtąd pociągami? Pociąg był przedłużać sobie o pięć, czy sześć dni nudną podróż morską.

— Nudną? O, drogi Muni, czy nie beznamiętny człowiek może nudzić się kiedykolwiek?

— Czasem musi, ale ty tego nie rozumiesz; ty masz pieniądze!

— Ja? — Prakasz z beztroskim uśmiechem podał mu swój portfel.

— Acha, dlatego wybrałaś najtańszy statek. No tak, kaba jest pusta, ale tylko chwilowo! — Zwrócił towarzyszywo portfel. — Wystarczy jednak byś napisała kilka słów do wujka, a... Gdzie on jest teraz, w Birmie?

— Stale przebywa oczywiście w Birmie, lecz od jakiegoś czasu bawi tutaj, — odparł zagadnięty i bezwiednie westchnął.

— A czemu nie raczył przyjść powitać cię w przystani?

— Bo zawiązałem go wprawdzie że przyjadzie do Kalkuty w lipcu, ale nie podałem dokładnej daty.

— Chodźmy teraz szybciej, inaczej zniknie mi z oczu.

— Kto? — zapytał Prakasz, zdziwiony temi słowami i nagle podniecał się Kaleha. Gdy niemal biegiem przybyli na Dalhousie Square, a potem weszli do gmachu poczty, zrozumiał o co chodzi. — Śledzisz tę dziewczynę? Zgorszył się ogromnie. — Dlaczego „Muni“?

— Dla chleba! Dlatego, żeby moich czworo dzieci nie zdołało z głodu!

— Czwooro dzieci! Człowieku, przecież ty nie masz więcej, jak dwadzieścia trzy lata! Czemu ożeniłeś się tak wcześnie?

— Ja? Nie. Mnie ożeniono, gdy miałem czternaście lat!

— Strasznie. Ta plaga także będzie my walczyli... Lecz Kaleh już nie słuchał, szybko wyszedł z przedsionka do hali. Śledzo na przez niego dziewczyna stała właśnie

nie przy okienku „poste restante“, po chwili odeszła, znowu zawróciła, zalała błagalnie ręce, wyjęła z torbki jakieś papiery, zapewne legitymowała się urzędnikowi, wrzeszcząc skierowała się ku wyjściu, najwyraźniej złamana zawodem, jaki ją tu spotkał. Teraz Muni Kaleh podbiegł do okienka, „poste restante“, by zasięgnąć języka.

Dziewczyna nie wyszła jednak na ulicę, nie mogła; znowu lato, jak z cęta. Nie wzięwszy z sobą parasolki, an gumowego płaszcza, musiała tu poczekać ulewę. Pozostała więc w impetującym korynckim portyku poczty spoglądając stąd na Dalhousie Square. Olbrzymi ten plac, ongiś serce Kalkuty wypełniał dziś niemal w całości kwadratowy staw w oprawie bujnej zieleni, tu i ówdzie przecinające białą, spłaszczoną obrzeż gmachów które otaczają teraszorobok. Staw biczowany ulewą wyglądał jak zbiornikowiś nieczystych małych geizerów, a nisko już zawieszane słońce zmieniało każdą kroplę wody w najczystszy błysk i rozpięło ponad tym niezwykłym placem cudny, hukowy most tęczy.

Widok ten pozwolił wrażliwej snu na piękno dziewczynie zapomnieć na chwilę o wszelkich kłopotach; uśmiech nęła się, jak dziecko na widok nowej zabawki, tak przynajmniej osądził Prakasz Hangwan, stojący tuż obok. Lecz niebawem tęcza zaczęła rozpływać się w powietrzu, zieleni trawników drzew pociemniała, a śnawa tuż staw przybrała barwę szafirową. Czyżby deszczowa chmura zdołała dopędzić słońce? Nie. Obłoki pędziły niezmiennie na północ, w stronę najwyższych gór świata, tylko słońce już zachodziło.

(D. c. n.).

ANTONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Inny wtajemniczony tubylec, Muni Kaleh nie mógł się temu dosyć nadziwić. Przecież Rundstadten to najbardziej typowy okaz nerwowego profesora, przecież ma listy polecające; szef albo zbawiciel, albo skutkiem pospiechu zapomniał zrobić poziomą kreskę. Chociaż, z drugiej strony, szef myli się bardzo rzadko i posiada nadzwyczajny węch. Skoro naprzykład teraz oznaczył krzyżykami bagaż tego fircyka o iście kobiecej urodzie i dziwnie miękkich ruchach, to musi to być gość mrurowanie pewny. Tylko z zawodowej ciekawości zerknął Kaleh na wizytówkę przytwierdzoną do kufra — szafy nie zwykłe przystojnego mężczyzny i odczytał: „Freddy Prado, tancerz“. Aha, tanecz; stąd ten „sprężynowy“ chód, he, he, he...

— Muni? Ależ tak, to mój kochany Muni Kaleh!

Kaleh gapiący się z uśmiechem na odchodzącego tancerza odwrócił głowę w drugą stronę i ujrzał przed sobą młodego człowieka, którego rysy twarzy wydały mu się dobrze znajome. Hinduś? Tak, ale ubrany po europejsku i również pażer „Orissy“, wnosząc choćby z etykiety linii okrętowej na walizkach.

— Muni nie poznajesz towarzysza dzieciennych zabaw, Prakasza?

— Prakasz... Prakasz Hangwan!

— Tak, młoty druha, tak i pozwól, że cię uszczaskam.

Z podziwem i ze zgrozaniem patrzył na braterskie powitanie młodziana, który niewątpliwie należał do jednej z najwyższych kasi, z nędznym kulisem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kompensacyjny przywóz bawełny do Polski

Jak donosi „Tygodnik Handlowy”, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawarło umowę z firmą amerykańską Amsinck Sonne et Co w sprawie kompensacyjnego przywozu bawełny ze St. Zjednoczonych dla przemysłu polskiego. Na podstawie umowy z tą firmą, w imieniu której występować będzie wielki importer bawełny Mac Fadden, wszystkie przedsiębiorstwa bawełniane Polski podpisały specjalne deklaracje, zobowiązując się do jej przestrzegania. Warunki umowy opiniowane były przez szereg organizacji gospodarczych zainteresowanych w przywozie surowca bawełnianego do Polski.

Umowa zobowiązuje przedsiębiorstwa polskie do zakupu w tej firmie bawełny amerykańskiej w wysokości do 50 proc. zapotrzebowania polskiego przemysłu bawełnianego według cen rynkowych i na warunkach obowiązujących powszechnie w handlu bawełną.

Opieka nad zdrowiem robotników i pracowników rolnych

Ostatnie zebranie Komisji Ekonomicznej Wileńskiej Izby Rolniczej, z dnia 31 ubiegłego miesiąca, poświęcone było między innymi omówieniu sprawy obowiązku zorganizowania opieki nad zdrowiem robotników i pracowników rolnych w świetle ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Korzystając ze sprawozdania zamieszczonego w wileńskim „Tygodniku Rolniczym”, podajemy tu w streszczeniu referat, jaki wygłosił w Komisji na ten temat p. I. Drucki - Lubbecki.

Referent zobowiązał w wstępie historyczny rozwój ustawodawstwa, dotyczącego pomocy lekarskiej, udzielanej przez pracodawców pracownikom rolnym, poczynając od czasów przedwojennych, a następnie w okresie dobrowolińskich umów zbiorowych i orzeczeń Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Dalej referent podał w streszczeniu zasadnicze postanowienia artykułów 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, dotyczące pomocy lekarskiej w rolnictwie. Postanowienia te, wraz z rozporządzeniem wykonawczym weszły w życie z dniem 1 listopada 1934 r. Po wykazaniu wprowadzonych przez nowe ustawodawstwo ubezpieczeniowe zmian, w porównaniu do poprzedniego stanu obowiązującej pomocy lekarskiej, referent podał krytykę

przepisów rozporządzenia wykonawczego do art. 212 i 213 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, omawiając specjalnie wysokość kosztów leczenia.

Na zakończenie referent przedłożył Komisji szereg wniosków, zrealizowanie których, nie zmniejszając zakresu świadczeń na rzecz pracowników, przyczyniłoby się do złagodzenia i udogodnienia przepisów ustawowych dla pracodawców rolnych.

1. Zbyt wysoki cennik opłat lekarskich, ustalonych przez Wileńską - Nowogródzką Izbę Lekarską, winien ulec zmniejszeniu.

2. Powierzenie wykonania ustawy samorządom, przez wprowadzenie do statutu gęstej sieci lekarzy rejonowych, sejmikowych, którzyby inkasowali należne opłaty według ustalonego cennika.

3. Wprowadzenie do rozporządzenia wykonawczego kar w stosunku do pracodawców, za stwierdzonej symulacji choroby.

W wyniku dyskusji postanowiono uregulować sprawę pomocy lekarskiej robotnikom rolnym w drodze porozumienia się Izby Rolniczej z Izbą Lekarską, celem ustalenia warunków zbiorowej umowy, która by obowiązywała rolników oraz lekarzy i aptekarzy.

Umorzenie zaległości sądowych

Minister Sprawiedliwości wydał rozporządzenie w sprawie umarzania zaległości w postępowaniu cywilnym, a należnych skarbów, kosztów sądowych. Chodzi o prawomocne koszty, których dłużnik, mimo wezwania, nie uiścił. Jeżeli natychmiastowe ściągnięcie należnych kosztów groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkimi skutkami, zapłata może być rozłożona na raty lub odroczone najwyżej do 2 lat. Kwota poniżej 10 zł. nie może być rozłożona na raty. Zaległe koszty sądowe, które mimo roz-

łożenia na raty lub odroczenia zapłaty nie zostały uiszczone, mogą być umorzone w całości lub w części, jeżeli egzekucja była bezskuteczna, a dłużnik wykazał urzędowym dokumentem, że nie posiada żadnego majątku i że egzekucja pozbawiłaby go jedynego źródła dochodów. Umazanie się z urzędu zaległości z przed 2 lat. O rozłożeniu na raty rozstrzygają, przy zaległości do 300 zł. prezes sądu apelacyjnego, powyżej 300 zł. minister Sprawiedliwości.

Warunki przyjęcia na rzecz Skarbu niektórych wierzytelności

W Dzienniku Ustaw Rz. P. Nr. 42 z dnia 13 czerwca br., pod poz. 282, ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 kwietnia 1935 r. o zasadach i warunkach przyjęcia na rzecz Skarbu Państwa na rachunek Funduszu Obrótowego Reformy Rolnej niektórych wierzytelności Państwowego Banku Rolnego oraz o umorzeniu i warunkach spłaty tych wierzytelności.

Przejęciu na rzecz Skarbu Państwa na rachunek FORR. mogą podlegać następujące wierzytelności Państwowego Banku Rolnego według stanu na dzień 31. 12. 1934 r. (bez doliczenia oprocentowania za zwłokę i odroczenie) wraz z przysługującym im zabezpieczeniem:

1) wierzytelności z tytułu pożyczek, udzielonych z lokat skarbowych w P. B. R. lub z tytułu pożyczek, które zostaną zaliczone na rachunek tych lokat na podstawie promes, wydanych przez P. B. R. do dnia 1 maja 1935 r. na łączną sumę do wysokości 16.500.000 złotych;

2) wierzytelności wymienione w

art. 7 ust. (1) pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. 10. 1934 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44, poz. 839) na łączną sumę do wysokości 7.000.000 zł.

Należności z tytułu przejętych na rachunek FORR. wierzytelności, wymienionych w punkcie 1) — umarzają się w połowie.

Należności z tytułu przejętych na rachunek FORR. wierzytelności wymienionych w punkcie 2) umarzają się w połowie, jeżeli pożyczki w listach zastawnych wypłacone zostały przed dniem 1 lipca 1932 r.

Początek nowego okresu spłaty należności, przejętych na rachunek FORR. ustala się na dzień 1 lipca 1935 r. Uważa się PBR. do ustalenia początku okresu spłaty dla niektórych kategorii dłużników na dzień 1 stycznia 1936 r.

Poczynając od dnia 1 stycznia 1935 r. do początku nowego okresu spłaty dłużnicy winni uiszczać w terminach i kwotach i 1 października oprocentowanie w wysokości 3 proc. w stosunku rocznym.

Handlu p. Mieczysławem Sokołowskim na czele. W delegacji mają wziąć udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Skarbu oraz Rolnictwa.

Dla gospodarki drzewnej obu zainteresowanych krajów rokowania te będą miały niezwykle wielkie znaczenie, z uwagi na możliwość rozszerzenia ram dotychczasowego eksportu drewna z Polski do Niemiec.

Wzajemność za to firma amerykańska zobowiązała się do zorganizowania eksportu artykułów produkcji polskiej na rynek amerykański w rozmiarach kwot osiągniętych z tytułu przywozu surowej bawełny do Polski. W razie całkowitego wykorzystania ustalonych w umowie rozmiarów tranzakcyj wartość tej kompensacji wyniesie 10 milionów dolarów t. j. połowę przeciętnego rocznego importu bawełny amerykańskiej konsumowanej przez przedsiębiorstwa bawełniane w Polsce. Nadmienić należy, że umowa zobowiązuje firmę importującą bawełnę do eksportu towarów polskich nie tylko na rynek Stanów Zjednoczonych, gdzie dla wywozu naszego istnieją bardzo poważne trudności, ale i na rynki inn. krajów, a przede wszystkim Południowej Ameryki, gdzie wywóz Polski przy pewnych specjalnych warunkach posiada jeszcze dość poważne możliwości zbytu. Biorąc pod uwagę trudności na

jakie napotyka eksport polski na rynek Stanów Zjednoczonych z uwagi na ogólne tendencje zagranicznej polityki handlowej tego kraju w odniesieniu do importu — przewidzieć można, że początkowo umowa kompensacyjna nie będzie wykorzystana w pełni wysokości, ale stopniowo oczekiwać można rozwoju wzajemnych obrotów w ramach tej kompensacji, stanowiącej fragment bardzo obszernego programu, realizowanego obecnie z inicjatywy sfer rządowych przez włókiennictwo. Program ten zmierza w kierunku przedstawienia całego importu surowej bawełny do Polski w miarę możliwości na te kraje, które mogą stać się bardziej chłonnymi, aniżeli dotychczas, rynkami zbytu dla produkcji polskiej.

Umowa ta oparta jest w ogólnych zarysach na analogicznych podstawach jak umowa, zawarta przed kilku nastu miesiącami z firmą Pinto w Aleksandrii w zakresie przywozu bawełny egipskiej do Polski wzajemność za eksport towarów polskich na rynek Egiptu. Wynikiem tej współpracy było zwiększenie eksportu na rynek egipski wyrobów ciężkiego przemysłu śląskiego oraz zainicjowanie eksportu węgla. Umowa z firmą Pinto wykorzystana została w rozmiarach 22 proc. przeciętnej konsumpcji surowca egipskiego, t. j. niższych aniżeli przewidziane umową. Podkreślić jednak należy, że wzrastająca konsumpcja bawełny egipskiej przez przemysł polski wykazuje tendencję dalszego zwiększenia, a z drugiej strony poczynania w zakresie eksportu polskiego na rynek Egiptu mają w wielu wypadkach charakter pionierski i dalsza dopiero przyszłość może ostatecznie przesądzić pozytywne wyniki tych poczynania.

Umowa w sprawie kompensacyjnego importu bawełny amerykańskiej realizowana będzie w oparciu o szereg poważnych instytucji bankowych w Stanach Zjednoczonych. Przewiduje ona w zasadzie całkowitą swobodę zakupów tego surowca przez przedsiębiorstwa bawełniane.

Umowa zobowiązuje firmę amerykańską do pokrywania powierzonych jej dostaw w ramach transakcji kompensacyjnej po cenach i na warunkach niegorszych od udzielanych przez inne firmy konkurencyjne, w jakościach i gatunkach wymaganych przez dane przedsiębiorstwo. Kontrolę w zakresie wykonywania zobowiązań, wynikających z deklaracji poszczególnych przedsiębiorstw, prowadzić będzie Izba przem. i handlowa w Łodzi. Wszelkie spory mogące wyniknąć między poszczególnymi przedsiębiorcami a firmą amerykańską, podlegać będą rozstrzygnięciu prezydium Izby.

Pierwsze umowy kompensacyjne na przywóz bawełny do Polski stanowią dopiero fragmenty obszernego programu realizowanego obecnie przez rząd i przemysł włókienniczy. Chodzi tu o odciążenie bilansu handlowego państwa i redukcję odpływu dewiz za import tego surowca, który stanowi przeciętnie około 12 proc. ogólnej wartości całego naszego przywozu z zagranicy. Powołana dla realizacji tego programu specjalna komisja przemysłu i handlu włókienniczy przeprowadza obecnie badania nad ustaleniem jakie artykuły przemysłu polskiego, a szczególnie włókienniczego i na jakich rynkach, które produkują surową bawełnę — mogą znaleźć zbył.

Na drugi plan wysuwa się sprawa zastąpienia bawełny ze St. Zjednoczonych surowcem argentyńskim, brazylijskim, perskim, tureckim i rosyjskim.

FINAL STREFY EUROPEJSKIEJ O PUHAR DAVISA.

Finałowy mecz w strefie europejskiej o puchar Davisa odbędzie się w dniach 12 — 14 lipca b. r. w Pradze.

Zmierzą się drużyny Niemiec i Czechosłowacji.

Reprezentacja Polski remisuje z Węgrami



W niedzielę na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz 10 tys. widzów mecz piłkarski pomiędzy drugą reprezentacją Ligi a nieoficjalną reprezentacją Węgier. Mecz zakończył się sukcesem polskiej drużyny, która wywalczyła wynik remisowy 1:1. Do przerwy prowadzi Węgrzy 1:0. Na zdjęciach — drużyny polska i węgierska.

W terenie i na torach

Pierwsze zdjęcie przesłane przez radio z meczu Baer—Braddock



Ogłoszenie Braddocka mistrzem świata w wadze ciężkiej.

Spływ kajakowy Ignalino -- Wilno

W dniu 3 lipca r.b. rozpocznie się spływ kajakowy z Ignalina do Wilna, zorganizowany przez Związek Propagandy Turystyki Wilna i Wileńszczyzny.

Start do spływu na jeziorze Pałuckim, o kilometr od stacji kolejowej Ignalino. Spływ potrwa trzy dni.

Trasa podzielona została na trzy etapy. Pierwszy etap z Ignalina do N. Święcian wynosi 49 km. Etap drugi z N. Święcian do Podbrodzia jest nieco krótszy, ale trzeci etap z Podbrodzia do Wilna jest najtrudniejszy, wynosi 63 km. Pierwsze dwa etapy mieć będą charakter spływu turystycznego. Na ostatnim zaś odbędzie się wysiłek na czas. Meta znajdować

się będzie w Wilnie, koło przystani wioślarskich.

Kajakowcy przyjadą do Wilna w piątek 5 lipca, koło godziny 15. W spływie udział brać mogą turycyści z całej Polski. Zgłoszenia przyjmuje Związek Propagandy Turystyki w Wilnie, ul. A. Mickiewicza 32, tel. 21 — 20. Turystom przysługują 80 proc. zniżki kolejowej. Zniżki wydają biura podróży w całej Polsce.

Zwycięzcom rozdane będą pamiątkowe nagrody w czasie regat międzynarodowych w Trokach 7 lipca.

Na całej trasie będą rozmieszczone punkty odżywcze i kontrolne.

Strzelec zdobywa pierwsze miejsce w raidzie motocyklowym dookoła Wilna

W niedzielę odbył się w Wilnie Raid motocyklowy dookoła Wilna zorganizowany przez Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego Wilno, oraz Wil. Tow. C. i Motocyklistów.

Trasa rajdu przechodziła w 163 km. przez szosę i w 77 km. przez trakty.

Impreza ta była tem ciekawsza i trudniejsza, że zawodnicy do czasu startu nie wiedzieli dokładnie kierunku jazdy, a mieli tylko podaną minimalną i maksymalną szybkość na szosie i trakcie.

Do rajdu zgłosili się najlepsi moto-

cykliści Wilna.

O godzinie 9 rano odbyła się odprawa zawodników, poczem każdy z nich otrzymał przed samym startem kartę drogową z podaniem trasy.

Wyniki Rajdu były następujące:

I-sze miejsce — M. Ronczewski Kl. Mot. Zw. Strzeleckiego, II-ie — A. S. Buk Wil. T. C. i M: III-cie — L. Palewicz Wil. T. C. i M: IV-te — M. Ra binowicz Kl. Mot. Zw. Strzeleckiego V — B. Tatarynowicz Kl. Mot. Zw. Strzeleckiego.

Wszystkie stołeczne zespoły ligowe walczą we czwartek

Wszystkie trzy stołeczne drużyny ligowe rozegrają mecze o mistrzostwo ligi w nadchodzący czwartek, a mianowicie:

Legja zmierzy się w Warszawie z Ruchem, który przyjedzie na mecz osłabiony brakiem zdyskwalifikowanego Peterka. Zastąpi go Lówy.

Warszawianka wyjedzie do Krakowa na mecz z Wisłą. W drużynie warszawskiej zadebiutuje reprezenta-

cyjny napastnik Polski — Kniola.

Wreszcie Polonia wyjedzie na ciężki mecz z leaderem Ligi, ŁKS-em do Łodzi.

Drugie zwycięstwo Jędrzejowskiej w Londynie

LONDYN. — We wtorek w dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Londynu w Lueens Clubie Jędrzejowska w drugiej rundzie wyeliminowała Angielkę Mathias 6:0, 6:0.

SMIERTELNY WYPADEK NA TORZE MOTOCYKLOWYM.

LONDYN. W zawodach motocyklowych o puchar turystyczny juniorów, rozegranych w Londynie, pierwsze miejsce zajął Guthrie na maszynie Norton. Zawodnik ten na dystansie 264 mil uzyskał czas 3 godz. 20 min. 16 sek., mając średnią szybkość na godzinę 79.14 (127,3 km.).

W zawodach zdarzył się tragiczny wypadek: młody zawodnik londyński Mac Donald zabił się na miejscu.

ZGODA MIĘDZY SZWECJĄ I FINLANDJĄ.

HELSINGFORS. W medziale obradował w Helsingforsie Związek Fińskich Zw. Sportowych przy udziale 200 delegatów, reprezentujących 24.000 zrzeszonych sportowców fińskich.

Zebrańi jednogłośnie postanowili wznowić stosunki sportowe ze Szwecją.

Jak wielką wagę przywiązywano w Finlandii do tego „pokoju” sportowego świadczy fakt, że przebieg posiedzenia transmitowany był przez fińskie radio.

PRASA NIEMIECKA O MECZU LIGA — LIPSK.

LIPSK. Prasa w Saksoni obszernie omawia przebieg niedzielnego zawodów Liga — Saksonja. W głosach jej widać duży obiektywizm. O grze pisze w samych prawie superlatywach, podnosząc wysokie umiejętności graczy polskich i płynność kombinacji, opartych na najlepszych wzorach austro-węgierskich i szkockich.

„Leipziger Neueste Nachrichten” największy dziennik prowincjonalny o nakładzie 180.000 egzemplarzy pisze: Piękne zwycięstwo Saksonji — prawdziwy mecz pokazowy. W polu polacy byli równorzędni i często niebezpiecznie zagrozili bramce niemieckiej. Brakowało jedynie skutecznego strzału. Wyróżnił się Kotlarczyk i Zwierz.

„Leipziger Tageszeitung” zauważa: „Goście zademonstrowali piękny football na bardzo wysokim poziomie technicznym. Najlepszy Saerffke, Pazurek, Kotlarczyk i Zwierz.

Wg. „Neue Leipziger Ztg.” drużyna polska rozczarowała tylko pod jednym względem: impotencją strzałową napadu. Z graczy polskich najlepsi obrońcy i Kotlarczyk, który wykazuje, że w reprezentacji narodowej nadal jeszcze jest niezbędny.

„Dresdner Anzeiger” pisze: „Saksonja bije Polskę 5:1. Polska gra, jak Czechosłowacja. Tylko dzięki taktyce Nerza (trener piłkarski drużyny niemieckiej) udało się tak wysoko pokonać wspaniale grających Polaków.

„Leipziger Abendblatt” zaznacza, że „Synowie Białego Orła” grali naprawdę pięknie.

Są to oczywiście słodkie wobec bardzo gorzkiej pigułki, jaką jest przegrana nasza w fatalnym stosunku 1:5.

REGATY ŻEGLARSKIE O PUHAR PREZYDENTA NIEMIEC.

BERLIN. W międzynarodowych regatach żeglarskich, odbywających się w Kilonji, padło wczoraj pierwsze rozstrzygnięcie. Mianowicie — w kategorii jachtów VI klasy dwukrotnie pierwsze miejsce zajęła łódź norweska „White Lady”.

NOWE REKORDY AUTOMOBILOWE.

MEDJOLAN. Na autostradzie pod Luczą znany kierowca samochodowy Nuvolari ustanowił na dwusilnikowym wozie Alfa Romeo dwa nowe rekordy szybkości, a mianowicie: na 1 km. — 321,258 km. na godz. na 1 mil — 323,215 km. na godz.

Kacik P. A. T.

W biuletynie wczorajszym PAT czytamy:

ZWYCIĘSTWA WITTMANA W ESTONII

RYGA. — Rozpoczęły się w Rydze mistrzostwa tenisowe Estonii w konkurencji międzynarodowej. Startujący w zawodach tych Wittman przebrnął przez dwie pierwsze rundy zwycięsko, bijąc Keerdeka (Est.) 6:1, 6:0, oraz najlepszą raketę estońską — Pukka — 3:6, 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów para Wittman — Lohk pokonała parę Kaje — Donso 6:1, 6:0.

Cóż to za niespodzianka! Dlaczego mistrzostwa tenisowe Estonii mają być rozgrywane w stolicy obcego państwa? Zdaje się, że trzeboby posłać Pata na północ do Patachona, aby się w tych sprawach lepiej zorientował.

Rokowania polsko-niemieckie

W najbliższym czasie mają podobno rozpocząć się w Berlinie rokowania pomiędzy Rządem polskim a niemieckim. Przedmiotem rokowań ma być ewentualne zawarcie układu, normującego obroty handlowe między obu krajami.

W celu podjęcia powyższych rokowań, wyjechał ma do Berlina delegacja z dyrektorem departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i

Zamach rewolwerowy w czasie sekwestru towarów Wierzyciel strzela do dłużników

WILNO. Wczoraj w południe w sklepie sukna Kazaskiego przy ulicy Niemieckiej 35 wynikiem zajścia na tle nieuregulowania zobowiązań kupieckich, przyjętych przez Kazaskiego, w czasie awantury padły strzały, które jednak dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nikomu szwanku nie uczyniły.

W swoim czasie Kazaski, prowadząc interesy handlowe z kupcem bliwnym Gienkinem z ul. Szpitalnej zaciągnął wobec niego zobowiązanie wekslowe, opiewające na kilkaset złotych.

Termin płatności nie został dotrzymany, tak że weksel podesłał do protestu, a następnie do sądu.

Po uzyskaniu tytułu wykonawczego Gienkin w towarzystwie komornika udał się do sklepu Kazaskiego z zamiarem zajęcia odpowiedniej ilości towaru i zabezpieczenia w ten sposób swych pretensyj.

W czasie bytności w sklepie Gienkin został zmuszony przez Kazaskiego, tak, że doszło między nimi do ostrej scysji.

W pewnym momencie, gdy Kazaski, wciąż wymyślając wierzycielowi, odwrócił się ku półkom z towarem, doprowadzony do najwyższego zdenerwowania Gienkin sięgnął niespodziewanie po rewolwer, kierując go w głowę przeciwnika.

W tym momencie, stojąca tuż koło Gienkina ekspedientka, trąciła go w rękę, tak że strzał poszedł góra i kula trafiła w sufit.

W czasie zamieszania, jakie potem wynikło, tak zamachowcem, jak i Kazaskim zastąpił i dopiero przybycie policji przywróciło ich do przytomności.

Gienkina zatrzymano do dalszego śledztwa.

Zajście w Kazaskiego wywołało zrozumiałe poruszenie w dzielnicy handlowej i jest tematem powszechnych rozmów.

Skazanie b. burmistrza Kolbuszewskiego

GŁĘBOKIE. Po dwudniowej rozprawie sądowej w dniu 19 bm. o godzinie 21 sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Głębokim skazał oskarżonego byłego burmistrza miasta Głębokiego Edwarda Kolbuszewskiego za nadużycie władzy i defraudację pieniędzy z art. 286 par. 1 i par. 2 i art. 287 par. 1 na dwa lata więzienia oraz utratę praw honorowych i obywatelskich na 5 lat.

Kolbuszewski został zwolniony z aresztu przewidywanego i oddany pod nadzór policji.

Współoskarżony Mieczysław Małczyński został skazany tym samym wyrokiem na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Wyrok niesłuszny, bowiem strony zapowiedziały apelację.

Pierwsze posiedzenie komisarycznego Zarządu gm. żydowskiej

WILNO. Starosta grodzki, jako władza nadzorcza, wyznaczył na 19 bm. pierwsze zebranie tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie.

Zebrań to odbyło się o godz. 18. Starosta Wielowiejski przybył w towarzystwie referendarza Roka i po przeczytaniu decyzji swej o rozwiązaniu niniejszych władz gminy

przemówił do zebranych członków nowego zarządu, wzywając ich do obioru przewodniczącego i składając życzenia pomyślnej pracy.

Tymczasowy zarząd gminy obrał na wmiarkowanym posiedzeniu prezesa zarządu w osobie p. Borysa Parnesa oraz wiceprezesa zarządu w osobie p. Dawida Kapłana-Kaplańskiego.

Połykacz noży i ognia z Białowieży osiadł w wileńskim areszcie

WILNO. W Jerozolimce został aresztowany w czasie produkcji cyrku w połykacz noży i ognia, niejaki Józef Nerdman.

Jak się okazało, był on poszukiwany przez Sąd Grodzki w Białowieży za „połykanie” cudzych portemonetek i w związku z tem ma za sobą wyroki do odsiedzenia.

Wichura obaliła dom i stodołę

WIL. - TROKI. — W nocy z 17 na 18 b.m. między godz. 24 a 1 w zaścianku Wysmoły, gm. miłkuńskiej w czasie burzy i wichury rozpadła się stodoła Jana Danilewicz a oraz zniszczony został dom mieszkalny i budynki gospo-

darskie. Straty wynoszą około 800 zł.

W tym samym dniu we wsi Karaciuny Dolne wicher zerwał dach ze stodoły. Wypadków z ludźmi nie było.

Wilk pogryzł gajowego i parobka

WILNO. Wczoraj rano ktoś zabudował folwarcznych (majątku Gudek), Franciszek Kłoczko zarządził wilka, którego postrzelił.

Ranione zwierzę uciekając w stronę lasu pokasało parobka Wacława Marcinkiewicza a następnie rzuciło się na biegającego Kłoczka. Gajowy został

napadnięty z zębami, gdy znalazł się wśród krzaków, tak, że nie mógł użyć strzelby. Obu poszkodowanych skierowano do Wilna, gdzie udzielono im w Pogotwiu pierwszej pomocy.

Kłoczko, który ma pęknięte ramię został odesłany do szpitala żydowskiego.

Skutki ostatniej ulewy

WILNO. Niezwykła ulewa, która przed paru dniami nawiedziła w godzinach nocnych Wilno, nie tylko, że zahamowała na pewien czas ruch pociągów na ulicach i spowodowała zalanie suterenu i piwnic, lecz wyrządziła jeszcze ponadto szereg szkód w robotach miejskich.

Wiekoszność tych uszkodzeń przypada na okolice Antokola. A więc na nowej uliczce, prowadzącej od Kościuszki do brzozy Wilji, a rozpoczynającej się naprzeciwko ulicy Przejazd, spływająca wód woda wymyła szereg głębokich bród, a następnie zamuliła grunty prywatne, położone za naszym brzegiem na dole.

Największe jednak uszkodzenia spowodowała ulewa przy ulicy Tivoli, biegnącej wzdłuż głębokiego wąwozu od Kościuszki do Wilji. Tu wody deszczowe, spływające z ulicy Polowej i Sapieżyńskiej na Kościuszkowską, runęły poprzez chodnik na dno wąwozu przy Tivoli, a ich siła niszczycielska była tak wielka, że zburzyły chodnik i poręczę, wznoszące się nad wąwozem od strony ulicy Kościuszkowskiej, a także wypłakały głęboką wyrwę w jezdni tej ulicy, wyrzającą niedawno zbudowane tam studzienki kanalizacyjne.

Pozatem wody te, w ułotul ulicy Tivoli na bulwar nadbrzeżny, rozmyły w paru miejscach skarpy bulwarowe, powodując osunięcie się lub osadzenie kamieni, którymi te skarpy zostały wybrukowane. (j.)

Giełda warszawska

DEWIZY:			
Belgia	89.65	89.88	89.42
Berlin	213.50	214.50	212.50
Holandia	359.50	360.40	358.60
London	26.12	26.25	25.99
Nowy York	5.29 1/8	5.32 1/8	5.26 1/8
Kabel	5.29 3/8	5.32 3/8	5.26 3/8
Paryż	3498 1/2	3507	3490
Praga	22.11	22.16	22.06
Szwajcaria	173.12	173.55	174.05
Włochy	43.68	43.80	43.56
Hiszpania	72.53	72.89	72.17

AKCJE:			
Tendencja	niejednolita		
Bank Polski	88.00	88.25	
Lilpop	9.50		
Starachowice	34.00		
Tendencja	przeważnie słabsza.		

PAPIERY PROCENTOWE:			
Budowlana	42.00		
Investycyjna	105.00		
Dolarowa	81.25	80.75	
Dolarówka	53.45		
Stabilizacyjna	65.88	65.63	
Stabilizacyjna drobna	66.25	65.13	
Listy ziemskie	49.00		
Tendencja	dla pożyczek i listów przeważnie utrzymana.		

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 26 czerwca 1935 r. o godz. 10-ej w lokalu Ubezpieczalni przy ul. Zawalnej Nr. 6 odbędzie się przetarg na sprzedaż następujących materiałów budowlanych, znajdujących się na placu budowy przy ul. Nowogrodzkiej 3:

wapna lasowanego 122 m. kub., kamienia nowego 782,41 m. kub., kamienia użyskanego z rozbiórki 157,35 m. kub., szyn żelaznych, długości 8,0 — 9,0 m. 80 szt.

CASINO Dziś! Ceny niższe! na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

Najpotężniejszy, fascynujący film erotyczno-sensacyjny
OSTATNI SYGNAŁ (Djabli przestworzy — Aniołowie ziemi)
W rol. gl. niestraszony BARTHELMESS i EILERS. Wstrząsająca katastrofa na Oceanie Niewidziane, zapierające dech w piersiach akrobacje
Kolosalne sceny zbiorowe! Nadprogram: Najnowsze aktualia. Pocz. s. o 4-ej

P A N PREMIERA. Dziś wspa- 1) Pierwszy egzotyczny film niany podwójny program. 2) Wykonany całkowicie
W kolorach naturalnych p. t. „LEGONG”

2) „OTCHŁAŃ ŻYCIA”
Fredric MARCH, Miriam HOPKINS i Georges RAFT w rol. gl.
Ceny niższe.

HELIOS Po raz pierwszy w Wilnie. Niebywała uczt dla wszystkich.
2-godzinny beztroski i wesołości
RADOSNA GODZINA MICKEY MOUSE
w towarzystwie wszystkich gwiazd genialnego Walta Disneya.
Najwspanialsze groteski KOŁOWE oraz przeżabiane kreskówki.
Nadprogram: Aktualia. Dla dzieci 25 gr. Początek o godz. 4 ej.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XXVI p. t.
FRONTEM DO MORZA
Wielki nowoczesny program rewjowy w 2 częściach i 18 obrazach.
Z udziałem J. SCWIARSKIEGO, L. DORIANI, W. MORAWSKIEJ.
Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse o g. 6.30 i 9 m. 15. W niedzielę i święta 3 seanse o 4, 6.30 i 9-ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

Programy radiowe

WILNO

8,30 Audycja poranna 10,00 Boże Ciało w Łowiczu 12,03 W puszczy rudnickiej 12,20 Poranek muzyczny W przerwie o 13,00 — 13,20 Teatr Wyobraźni 14,00 Muzyka salonowa 15,00 Igranie z ogniem 15,10 Płyty 15,22 Praca i zabawa w życiu dziecka wiejskiego 15,35 Rimszkij — Korsakow 16,00 O biskupie który pisał bajki 16,15 Recital for. 16,50 Czarny lud 17,00 Koncert 18,00 O książce Niezabywalskiego „Polskie śsaki” 18,10 Cisy, ach cisy... 18,15 Cała Polska śpiewa 18,30 Muzyka 18,45 Utwory polskie 19,30 Arje i pieśni 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 Koncert symfoniczny 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21,00 Trzecia Litania Ostrobramska 21,30 Teatr Wyobraźni 22,00 Transmisja meczu tenisowego Polska — Japonia 22,20 Mała orkiestra

WARSZAWA

Piątek, dnia 21 czerwca 1935 roku

6,30 Audycja poranna 12,05 Dziennik południowy 12,15 Koncert dla naszych letników i urodziny 13,00 Chwilka dla kochanków 13,30 Z rynku pracy 15,30 R. Schumann: Kwintet Ss — dur op. 44 15,00 Odżywianie w lecie 16,35 Pogawędka dla chorych 16,50 „Lajdak” — St. Piłsni — Nojszewskiego 17,00 10 Koncert 17,30 Koncert 18,00 Letnisko podmiejskie 18,15 Cała Polska śpiewa 18,30 Skrzynka ogólna 18,40 Chwilka społeczna 18,45 Muzyka salonowa 19,30 Utwory na wiolonczelę 19,50 Rozmowa z Lechoniem 20,00 Skrzynka rolnicza 20,10 Z twórczości Lucjana Marcewskiego 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21,00 Koncert symfoniczny 22,00 Wiadomości sportowe 22,10 W krainie pięknych głosów.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odcisków

Prow. A. PAKA

1, 2 lub 3 POKOJE słoneczne z balkonem, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Cena b. niska. — Kasztanowa 4—12 w godz. 4—4 pp.

Sześciopokojowe mieszkanie, inksusowe, bez wad, słoneczne, najwyższe 2ie piętro — potrzebne. Tylko solidne i odpowiednie oferty pod „Mieszkanie 6” do Adm.

Lefniska

LETNISKO WE DWORZE woda, las, jagody. Warunki b. dostepne. Jakuba Jasińskiego 1-a m. 2, tel. 21 56.

LETNISKO blisko Wilna. Komunikacja autobusowa. Utrzymanie 2 zł. 50 gr. dziennie. Las jodłowy, jezioro, tenis, dow. Piekieleko 7 m. 1.

LETNISKO WE DWORZE z całodziennym utrzymaniem. wlad: Portowa 19 m. 11 od 1—5 pp.

LETNISKO - pensjonat Danuszew, poczta Danuszew, stacja Smorgonie. Rzeka Wilja. Plaża, Kajak, Tenis, Las, Sucha utozra, miejscowosc. — Kanalizacja.

LETNISKO z utrzymaniem, domy w lesie, rzeka, godzina koleją od Wilna, 1,5 km. od przystanku, radio, siatkówka, krosiet. Rodzinom i akademikom zniżka. Wyżywienie obfite i częste (5 razy dziennie), Jagiellońska 3 m. 2. W godz. 12—14.

POKOJE z całodziennym utrzymaniem od 2 zł. 50 gr. do 3 zł. w folwarku Dziadowce. Kilometr od stacji kolejowej i poczty Osmiana 2. Mielkiewiczowa.

POBYT pensjonatowy w majątku wiatniet, najlepiej. Wiadomość: Inflancka 2 (Zwierzyńiec). Tanie plac do sprzedania.

PENSJONAT wypoczynkowy w Andrzejkowie nad Świeżą Wandą Kulwiec - Fredrychowej. Pokoje słoneczne, kuchnia dobra, wiejska. Dojazd autobusem z Baranowicz lub Nowogrodka. Pokoje z utrzymaniem 3 — 4 zł. dziennie. Dla czl. T-wa Krajowawczego 10 proc. rabatu. Andrzejkowo koło Nowogrodka poczta Walówka.

PENSJONAT WE DWORZE, nowoczesny, utrzymanie doskonałe, miejscowości piękna i zdrowa, nad brzegiem Wilji w sosnowym lesie. Informacje ulica Fabryka 6 m. 7 od 10—12 i od 4—7.

Nauka

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA wyjedzie na wieś. Przygotowuje do kl. I lub II gimn. Zgłoszenia: Rzečna 12 m. 14.

STUDENT poszukuje kondycji na wyjazd. Wymagania skromne. Specjalizacja: niemiecki, łacina, greka, polski. historia. Uniwersytecka 9—17.

Poszukują pracy

PANIENKA zdolna, czerstwa i zdrowa ze skończoną szkołą zawodową i kursów pielęgniarskich poszukuje posady do dzieci, zaraz tu na miejscu, lub na wyjazd. Utrzymać musi starą matkę i chorego bratca. Zgłoszenia: „dla 18-letniej” w Redakcji „Słowa” lub Baksza 10/2.

WYCHOWAWCZYNI znające metodę freiburską poszukuje posady do dzieci. Umie czytać, robić, gimnastykę. — Wymagania skromne. Poważne świadectwa i ref. ul. Tatarska 12 — 13 m. od 11 do 4 ppol.

PRZYJMĘ zastępczo pracę w biurze, pomoc, przepisywanie. Referencje. Łaskawe oferty do Adm. pod „Pilność”.

Rutynowana maszynistka, znająca dobrze rachunkowość poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod Z. S.

Praca zastrawiona

POTRZEBNA siła buchaltaryjna pomocnicza z kaucją 3000 zł. Oferty do Adm. „Słowa” pod „Pomocnik”.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancją, ul. Wielka 3 m. 16.

BUCHALTERYJNE BIURO przy ul. Mickiewicza 4 m. 12-a SPORZĄDZA BILANSE, zakłada i prowadzi księgowość wszelkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych oraz rolniczych. Godziny przyjęć od 10—13 i od 17—20.